DESKI ROLKI ROWERY EXTREMA

MIESIĘCZNIK NR 7 (11) SIERPIEŃ '96
CENA: 3 zł (30 000 zł)
INDEKS: 332682

ŚLIZG





sex pistols

znów strzelają

wielka trasa
nowa płyta

punk ~~is~~ not dead!

SEX PISTOLS

FILTHY LUCRE LIVE

new album out now

pomaton KOMPANIA MUZYCZNA

EMI

Sony Music Entertainment

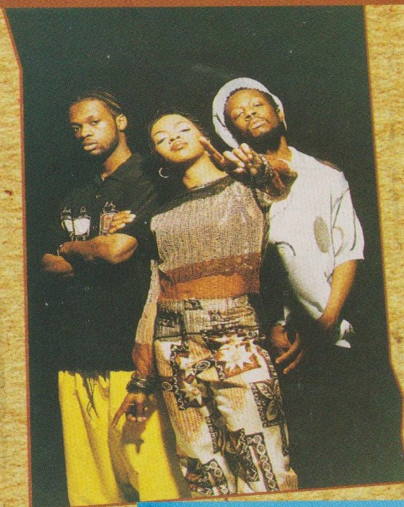
czarna seria

RAP / SOUL / FUNK



Fugees – The Score

Sensacja – 3 miliony sprzedanych egzemplarzy!
Zawiera przeboje: „Fu-gee-La" i „Killing Me Softly"



NAS – It Was Written
Hip–Hopowa jazda dla koneserów gatunku.
Najnowszy album NAS z udziałem DJ Premier (Guru), Lauryn Hill (Fugees), Dr. Dre oraz Methodman.







Bone Thugs 'N' Harmony – E. 1999 Eternal

Jedyni. Niepowtarzalni. Najzdolniejsi podopieczni **Eazy**'ego **E.** Ol'Skool z Compton Town.

KUP JESZCZE DZISIAJ !

Sony Music Entertainment Polska
03-822 Warszawa, ul. Grochowska 341, b. 28,
tel. (22) 18-27-97, 619-24-92, fax. (22) 619-09-20



Marcin Majewski

ISSN 1425-1760

OPTYMALNA POWIERZCHNIA ŚLIZGU

Witam wszystkich, jak tam wakacje? Na pewno w porządku, różnie było z pogodą w lipcu, ale dało się wytrzymać. Przygotowaliśmy dla was kolejną porcję "materiałów ślizgich", która jak sądzimy, dostarczy wam nowych inspiracji w sierpniu. Jest parę rzeczy do nauczenia: w rubryce "Przeskocz Jacka", możecie podpatrzeć jak wykonać salto, a Marcin Lipski pod warszawskim pomnikiem Witosa, wykonał niekiepski Frontside Tailslide. Potrenować można również break dance, w tym numerze trochę łatwiejsze rzeczy. Jak zwykle osiem soczystych recenzji płytowych i absolutna bomba, wywiad z Darrylem, wokalistą jednej ze sztandarowych kapel straight edge - Snapcase. Jest też coś, co powinno was zainteresować specjalnie - "ŚLIZGI SKLEPIK", a w nim kilka ciekawych towarów. Już teraz możemy wam zapowiedzieć prawdziwe dreszcze, które przyniesie wrzesień - relacje z zawodów skateboardingowych w MUNSTER i PRADZE, oraz z zawodów rolkowych w MONACHIUM. Sądzimy, że nic nie będzie was w stanie powstrzymać przed kupieniem naszego następnego numeru. Na razie bawcie się dobrze, czytając numer sierpniowy. Udanych ślizgów, życzy wam w imieniu całego zbiorowiska oślizgłych typów (redakcji) -

NA ZAWSZE WASZ
ŚLIZGI GŁOS
(tym razem bez koszuli "BAHAMA")

SPIS TREŚCI:

Redaktor naczelny ANDRZEJ "GOGOL" GOGOLEWSKI
Redaktor prowadzący ŁUKASZ "KOWAL vel PROMILL" KOWALSKI
Szef Artystyczny DAREK "DARO" SUCHOCKI

ZESPÓŁ:
KAŁAS
ŁUKASZ "B. BOY ŁUKI" KOWALSKI - tekst i foto
KOSTEK - tekst i foto
TOMASZ LEW LEŚNIAK - komiks i tekst
JACEK "MERZO" MERC
SERGIUSZ NIEDZIELSKI-SOLEY - foto
RAFAŁ SKARŻYCKI - komiks
SZYMON "DREDZIK" STASZKO - tekst i foto
RAFAŁ WIELGUS - tekst i foto

Wydawca Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, spółka z o.o., ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa, tel/fax 31-14-91, 31-14-92, 635-98-74. **Reklama** Krzysztof Łukaszewicz, tel. 31-33-77 w. 111.
Adres redakcji : ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa, tel/fax 31-14-91, 31-14-92, 635-98-74.
Druk Drukarnia Prasowa S.A., Łódź, ul. Piłsudskiego 82 [redacted] **Dystrybucja** Pol-PressSp. z o.o.

ADAM KALIBARSKI



20-letni skater mieszkający w Koszalinie. Nienaganny styl, tricki wykonuje perfekcyjnie. Na desce czuje się jak ryba w wodzie.

Tekst i foto: Rafał Wielgus





* Adam, na początek może standartowe pytanie: jak długo jeździsz i jakie były początki?
- Na desce jeżdżę już dobre pięć lat. Pamiętam, że na początku miałem tajwana i poszedłem z nim na salę wynajętą przez koszalińskich skaterów na okres zimy. Od chłopaków dowiedziałem się o skateshopie w Gdyni, oczywiście pojechałem tam jak tylko mogłem i tydzień później pojawiłem się z deską Santa Cruz - Bod Boyle. Dokupiłem jeszcze porządne trucki i kółka, i już mogłem spokojnie jeździć. Przypominam sobie, że wtedy jeździło na desce o wiele więcej osób, teraz część z nich złapała zajawkę na łatwiejsze sporty: rolki i rowery górskie.
* A ile osób jeździ teraz w Koszalinie?
- 4 albo 5 osób.
* 4-5 osób?
- A co myślałeś, że mniej?
* Myślałem, że więcej.
- Tzn. 4-5 osób, które naprawdę jeżdżą. Słyszałem, że gdzieś pojawiło się kilka nowych twarzy, ale to ludzie co kupili używane deski i tylko je posiadają, a nie używają. Chodzą z deskami po mieście, w którym i tak nie ma gdzie jeździć, i to wszystko. Może więcej osób by jeździło, gdyby mieli gdzie kupować deski. Na całym Pomorzu nie ma porządnego skateshopu
* Powiedziałeś, że w Koszalinie nie ma miejscówek. Czy naprawdę jest tak źle?
- Jest gorzej niż źle. Jest tylko jedna naprawdę fajna miejscówka, cała wyłożona marmurem; 2, 3, 6 schodków, murki, a nawet mały bank. Tylko, że ona jest pod... kościołem, gdzie czyha ksiądz, i jak tylko się pojawiamy, od razu nas przegania. Zdarza się, że nieraz pojeździmy 15 minut, ale to rzadko.
* To w takim razie gdzie jeździsz?
- Głównie przed domem. Mam zbudowaną wspaniałą platformę z kątownikiem, służy mi jednocześnie za murek i platformę. Jest idealna do wszystkich tricków, które lubię. Poza tym, raz w miesiącu wyskakuję sobie na dłużej do kolegów z Gdańska lub Warszawy. W Gdańsku fajnie jest nad Motławą, a w Warszawie pod Capitolem. W Szczecinie też nie jest źle, szczególnie pod Radisonem, wydaje się, że ta miejscówka stworzona jest pod deskorolkę (trochę zbyt wielu ochroniarzy). Wyjątkowy jest Kołobrzeg, radzę ci - pojedź tam i zobacz, warto. Wolałbym mieszkać tam, niż w Koszalinie.
* Mając pod domem platformę, musisz mieć dobrze obcykane grindy, wheelie i co jeszcze?
- Robię wszystkie tricki związane z kickflipem, np. Kickflip na Backside Tailslide, K-f na Nosewhellie, K-f na Noseslide itp. Lubię również crooked-grindy (ostatnio nauczyłem się Switchstance Crooked Grind przez całą długość platformy). Bardzo lubię jeździć w skateparkach, ten pod Skocznią nie jest zły.
* Zauważyłem, że cały czas jeździsz z walkmanem...
- Tak jest przyjemniej, przy muzyce mam większą zajawkę, wyłączam się i zamykam we własnym świecie. Poza tym, bardzo często jeżdżę sam, a muzyka pozwala zapomnieć o tym.
* Jaka muzyka?
- Jazz klasyczny, jazz niekonwencjonalny, nowoczesny oraz oczywiście hip-hop.
* Czy występowałeś w jakimś polskim filmie skateowym?
- Tak. Mam sekwencje w kilku filmych, np. Kronika, ABC Deskorolki, Sprawni Inaczej, Niebezpieczne Ujęcia. Na początku nie chciałem być kręcony i jeździć specjalnie pod kamerę, ale później bardzo mi się to spodobało.
* To, że jesteś filmowany, czy to, że będziesz w filmie?
- Chyba to, że jestem filmowany. To fajne uczucie, jeździsz sobie na desce, a za tobą, jak cień, koleś z kamerą. Na początku, to nawet nie chciałem być w filmie, ale potem, jak zobaczyłem jak to wszystko wygląda, szybko zmieniłem zdanie.
* Startowałeś w jakiś zawodach?
- Fajne były zawody na Agrykoli, zajebisty klimat, nowa minirampa, dużo skaterów z całej Polski. Nie pamiętam miejsca, które zająłem, ale byłem na pewno w pierwszej dziesiątce. Dobrze wspominam mini-zawody w Gdańsku, podczas zeszłorocznego tournee Ślizgu, zająłem wtedy drugie miejsce. Teraz czekam na sierpniowe zawody podczas Jarmarku Dominikańskiego w Gdańsku.
* Czy jesteś sponsorowany?
- Tak. Moim sponsorem jest firma R, no i oczywiście rodzice.
* A jaki rodzice mają stosunek do deski?
- Na początku coś tam było, ale teraz nie mają nic przeciwko temu, że jeżdżę, nawet jak przyjdę do domu z małą kontuzją. Myślę, że są ze mnie dumni, poza tym to oni wykładają kasę na deski, za co bardzo im dziękuję.
* Jazda których polskich skaterów robi na tobie wrażenie?
- Na pewno Marianka (Mariusz Rogala), on dusi nieprzeciętnie. Dużym talentem jest George z Koszalina, Kaczor ze Szczecina i jeszcze Pawełek z Jeleniej lub Zielonej Góry jest dobry. Wyobraź sobie, że on tam jeździł dosłownie sam, i to przez 4 lata.
* Czy masz dziewczynę?
- Mam, ale nasz związek się kończy. Ona ma 24 lata, a ja prawie 20.
* Ty zboczeńcu, masz o 4 lata starszą dziewczynę, niezły jesteś.
- No co, przecież dziewczyna Patryka Michonia ma 27 lat, a on ma 18, czy 19.
* A dlaczego wasz związek się kończy, czy ona tego chce?
- Ona nie chce, ale tak jakby musi. Ona by bardzo chciała i ja bym bardzo chciał, ale prosi mnie, żebym to ja ją zostawił. Jest wyjątkową kobietą i potrafi się cieszyć życiem.
* Czy posiadasz samochód?
- Aktualnie nie mam samochodu, wcześniej miałem Datsuna Stanza ('84), ale go skasowałem.
* Jak go skasowałeś?
- Wjechałem w drzewo do połowy samochodu. Cudem jest to, że rozmawiamy teraz ze sobą.
* Uderzyłeś w drzewo przodem?
- Tak.
* Przy jakiej prędkości?
- Jakieś 90 km/h.
* Opowiedz jak to się stało.
- W pewną zimową noc wracałem z kolegami z Darłowa, godzina 2 w nocy, na drodze szklanka, mostek wyłożony kostką, za mostkiem była chyba dziura. Nawet nie wiem, w którymś momencie nas zarzuciło, najpierw w jedną stronę, wyprowadziłem samochód, potem w drugą i już nie udało mi się ponownie wyprowadzić auta z poślizgu. Pierwsze drzewo lekko zahaczyliśmy, a w drugie przyładowaliśmy centralnie.
* Trzeźwy?
- Oczywiście, że trzeźwy. Przyczyną było nie zachowanie prędkości do warunków jazdy. Samochód był świeży, dopiero co kupiony, nie ubezpieczony. Całkowita kasacja, złamał się dosłownie w pół.
* Byłeś w szoku?



- Chociaż głową wybiłem przednią szybę, to w szoku ani ja, ani nikt z pasażerów nie był. Pamiętam, że nagle zgasły światła, zrobiło się ciemno, muzyka ucichła i tylko dym się unosił.
* Był mandat?
- Na szczęście nie było. Policja chciała mi zabrać prawo jazdy, ale w końcu zrezygnowali z tego.
* A czy Policja przeszkadza wam w jeździe na desce?
- Policja raczej nie, bardziej Straż Miejska, która nieraz pogoni z jakiejś małoatrakcyjnej miejscówki w centrum.
* Miałeś już jakieś nieprzyjemne historie z władzami?
- Z władzami nie miałem. Raz był incydent z księdzem (to też w pewnym stopniu władza cha! cha!) na miejscówce przy kościele, o której wcześniej wspomniałem. Dostałem w twarz od księdza.
* Co?
- Tak, dostałem w twarz. Chyba diabeł w niego wstąpił, bo się strasznie pieklił.
* Jak do tego doszło?
- Jeździmy przy kościele z kolegami, nagle podchodzi ksiądz i coś tam, coś tam. Chciał nas stamtąd szybko wypędzić, ale zaczęła się pyskówka, ksiądz zaczął na nas bluzgać, w końcu podszedł do mnie i dostałem z otwartej w twarz. Zemściłem się na nim (nie powiem jak), szybko przeskoczyłem przez płot i wyzywałem księdza tak długo, aż się schował na plebanii.
* No właśnie, nie wszyscy rozumieją czym dla innych jest skateboarding. A czym jest dla ciebie?
- Trudne, ale dobre pytanie. Jazda na desce to czysta przyjemność, nie jeżdżę dla rywalizacji, tylko dla siebie i własnej satysfakcji. Deska to dla mnie całe życie.
* Plany na przyszłość?
- Tu może zacytuję moją dziewczynę: "Planowanie to czas stracony".

" Kuba to gapa. Gubi paszport, buty, zapomina zamykać drzwi w samochodzie, ale jest szczery i za to go lubię." - M.R.
" Super reżyser, taki mały Spielberg, chyba szuka dziewczyny. W razie cze podaję numer 4331...., a może lepiej nie." - R.N.
" Bardzo angażuje się w skateboarding,szczególnie w produkcję filmów, widać, że tym żyje. Mówił, że zrobi skatepark - czekam." -R.W.



Foto: Rafał Wielgus

KUBA PERZYNA

•Imię i nazwisko - Kuba Perzyna
•Data urodzenia - 20.03.'77 Warszawa
•Jak długo jeździsz na desce? - 5 lat
•Ulubione miejscówki - Chociaż mieszkam 50 metrów od skateparku pod Skocznią, to jednak bardziej lubię miejscówki streetowe takie jak: Capitol i Lotnisko
•A dlaczego Lotnisko? - A dlaczego nie
•Najlepsi polscy skaterzy - Cygan (Robert Nikiel) dlatego, bo nikt tak szybko jak o nie uczy się nowych tricków, oraz Marianek (Mariusz Rogala), który już się chyba wszystkiego nauczył
•Najlepsi zagraniczni skaterzy - Mike Caroll i Eric Koston, ci dwaj przeganiają wszystkich stylem i zdolnościami. Są mistrzami
•Trick, który zrobisz z zamkniętymi oczami - Backside Heelflip
•Jaki jest poziom skateboardingu w Polsce? - Myślę, że streetstyle jest na dość wysokim poziomie, na pewno na większym niż w skateparkach, których jest niewiele i są od niedawna.
•Muzyka - Pharcyde, De La Soul
•Samochód - 126p w kolorze lekko skorodowanej kości słoniowej
•Zainteresowania - Moim hobby jest robienie filmów skateowych
•Jak się robi film o skateboardingu? - Najważniejsza jest wytrwałość i cierpliwość, bo nie każdemu wychodzą tricki za pierwszym razem. Trzeba dużo filmować, umieć filmować, lubić filmować. Umawiam się na deskę z najlepszymi polskimi skaterami i kręcę ich jazdę. Z jednego dnia jest kilka dobrych sekwencji i kilka tricków. Dobry dzień to minuta ciekawego materiału



•Ile filmów już zrobiłeś? - Łącznie jest ich 4, przy czym tylko 2 są zrobione profesjonalnie, tzn. dobrze podłożona muzyka, oryginalna okładka. Można je było kupić w skateshopach.
•Jakie to filmy? - "Niebezpieczne Ujęcia", "ABC Deskorolki"
•Ile czasu trwa produkcja takiego filmu? - Średni pół roku
•Twój ulubiony film? - World Industries "New Worl Order" ('93)
•Jaki jest Kuba P.? - Nieśmiały, nie wiem, ale chyba nie potrafię być samokrytyczny–





JUŻ W PRZYSZŁYM NUMERZE (WRZESIEŃ), OBSZERNY REPORTAŻ Z MISTRZOSTW ŚWIATA W SKATEBOARDINGU. DOWIECIE SIĘ MIĘDZY INNYMI:

- CZY ZAWODY BYŁY MISTRZOSTWAMI ŚWIATA?
- KTÓRZY POLSCY SKATERZY STARTOWALI I KTÓRE ZAJĘLI MIEJSCE
- KTO WYGRAŁ "STREET" I "VERT"
- JAKI NUMER WYKRĘCILI PROS ZE STANÓW
- CO DZIAŁO SIĘ W SKATEPARKU Z POOLEM, A CO W SKATEPARKU W HALI
- CZY SĘDZIOWIE MIELI CO OCENIAĆ
- JAKI TRICK ZROBIŁ TONY HAWK
- ORAZ WIELE, WIELE RÓŻNYCH CIEKAWOSTEK





Foto Rafał Wielgus

FRONTSIDE TAILSLIDE TO FAKIE

Marcin "Lipek" Lipski







Foto GOGOL

RADEK TOBOLSKI

Jeden z najlepszych in-line skaterów w kraju. Uprawia aggressive style od dwóch lat.



Cześć Radek, jak Ci się dzisiaj jeźd
ło?
- Dzisiejszy dzień był naprawdę eks
tujący. zaliczyłem na poręczy BACKS
DE i SHIFTY, ale nie ROYAL bo t
jeszcze dobrze nie opanowałem.
- A murki (...), co ciekawego robisz
murkach?
- Też pytanie, przecież byliśmy ra
u Radka Rybnika w Gdańsku to sam
działeś ketonie.
-Ja wszystko widziałem, ale pochwal
innym!
- Ok, TOP SIDE ACID GRIND, BACKS
SHIFTY, BACKSIDE UNITY. ,Murki na
tławie są tak konkretne, a szczegól
ten najwyższy przy budzie z piwem,
którym zrobiłem TOP SIDE ACID GRI
Przy okazji wspomnień z Gdańska chci
bym pozdrowić : Radka ketona Rybni
Filipka, Mikołaja, Rybę, Olka, Skro
na, TASa i Grzesia killera.

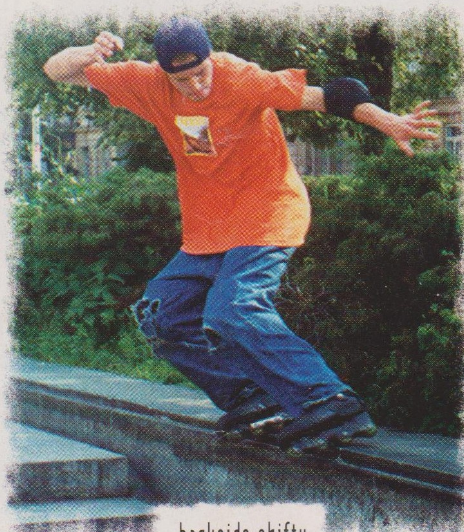
porn star grind

PRO KREACJA

- Dobra mówisz o tym, że robisz SHIFTY i BACKSLIDE, a czy pokazałeś to na jakiś zawodach albo pokazach?
- Tak, na otwartych mistrzostwach freestylu w Poznaniu, na dosyć wysokiej rurce przejechałem na BACKSLIDE jakieś cztery metry i jestem z tego dumny.
- Tak, ja to widziałem.
- Nie przerywaj, bo najważniejsze w tym jest to, że zrobiłem to podczas zawodów.
- A które zająłeś miejsce?
- Pierwsze i myślę, że zająłem to miejsce sprawiedliwie.
- A co myślisz o sędziowaniu na zawodach w Polsce?
- O sędziowaniu myślę negatywnie. Nie ma prawdziwych sędziów, a ci którzy sędziują nie znają się na trickach i na ich trudności, nie mówiąc nic o stylu o którym nie mają zielonego pojęcia. A ile o stylu mówił ARLO w filmie HOAX 2, który według mnie jest najlepszym stylerem i na rampie i na streecie.
- Masz mówić o sędziowaniu, a ty się rozpływasz.
- Nie będę mówił już o instytucji jaką jest sąd rolkowy, ale jak na razie jest on cholernie niesprawiedliwy, szczególnie w stosunku do stunterów. Mam tylko nadzieję, że na pierwszych otwartych Mistrzostwach Polski będą sędziowie z zachodu z takich organizacji jak ASA lub NISS.
- Jaki według Ciebie jest poziom in-line aggressive skatingu w Polsce?
- Poziom streetu w Polsce jest naprawdę wysoki. Moim zdaniem w kraju na streecie najbardziej wyróżniają sią takie osoby jak : Piękny (Warszawa), Longin (Darłowo), Kałas (warszawa), Mateusz (warszawa), Michał Skowiak (Kraków), Żaba (Warszawa), Radek (Gdańsk) i Diablo (Poznań). Na rampie podziwiam Coreya (Jelenia Góra), Rafiego (Łódź) i Neckiego (Kraków), którzy naprawdę potrafią wybić się wysoko nad coping i przytrzymać w powietrzu coś ładnego.
- Jak u Ciebie jest z sponsoringiem?
- Jestem sponsorowany przez LABEDA TNA i Snickersa, ale ten drugi jest niewypałem.
- Dlaczego??
- Sam wiesz jak to jest dorośli ludzie i młodzież, mówią co innego, a co innego robią. Po prostu Podchodzą do nas jak do małolatów, czyli bardzo niepoważnie. Bardzo odpowiada mi sponsoring stosowany przez RYSZARDA SZARO od którego dostaję sprzęt do jazdy, a kółeczek mi nigdy nie brakuje (szczególnie TNA 55 mm)
- Powiedz, kto jest twoim ulubionym skaterem!
- Bardzo mi się podoba styl jazdy na poręczach Bryana Bella, a inni skaterzy, którzy są bardzo dobrzy i których podziwiam to: John Star, Randy Roadhouse, T.J.Weber, Ernie Villarino i Arlo Einsenberg, który jest żywą legendą.
- Czym się zajmujesz jak się nie zajmujesz rolkami?
- Ostatnio bardzo spodobało mi się graffiti, próbowałem coś malować ale bez większych sukcesów. Ale poznałem ASHa, który wytłumaczył mi, że trening czyni mistrza i, że nie od razu będę dobrze malował. Lubię też posłuchać dobrej muzykijak np. BIOHAZARD, RANCID, PRIMUS czy FUTURE PROFITS, i obejrzeć dobry film taki jak np. "REJS".
- A jakie są twoje ulubione filmy skatowe?
- "BACKING COOKIES", "MAD BEEF", "VG3"i "THE ADVENTURES OF MR. MOOSEKNUKLE".Bardzo mi się podobał film deskorolkowy z Gdańska pt. "Sprawni inaczej".
- Czy chcesz coś jeszcze powiedzieć?
- Tak chciałbym powiedzieć o sukcesach polskich agresywnych skaterów za granicą. Mianowicie, Piękny zajął 4 miejsce w otwartych mistrzostwach Dani w grupie A i został wpisany do grupy PRO, czego mu gratuluję. Catani zajął 6 miejsce w tych samych zawodach w grupie B, czyli w grupie amatorskiej, jemu też bardzo gratuluję. Chciałbym jeszcze pozdrowić: SIRa, ZIEKa, CHOTE, Michała Skowiaka, Easyego z Poznania, Bartka ze Szczecina, Ziółkowe z Warszawy, Longina i Mateusza.

Rozmawiał **KAŁAS**
Foto **GOGOL**


backside unity


backside shifty


backslide


top side acid grind

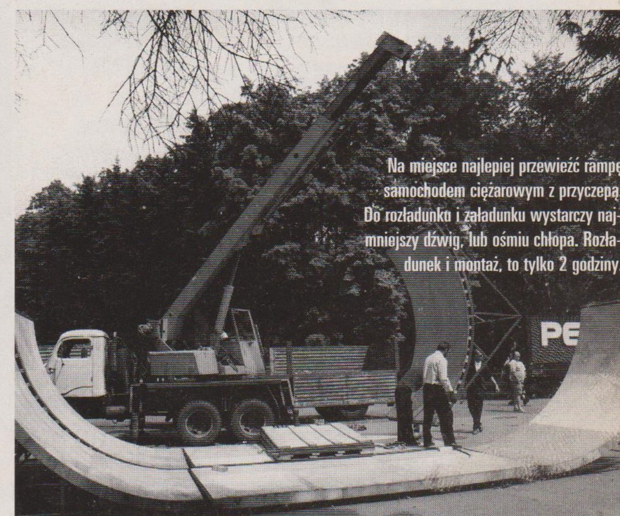

shifty



Niedziela, 30 czerwca ta sama rampa na Agrykoli.



Sobota, 29 czerwca - impreza w Parku Kultury.



Na miejsce najlepiej przewieźć rampę samochodem ciężarowym z przyczepą. Do rozładunku i załadunku wystarczy najmniejszy dźwig, lub ośmiu chłopa. Rozładunek i montaż, to tylko 2 godziny.

Tak się porobiło, że każdy chciałby sam zmajstrować rampę. Zależnie od budżetu, jedni próbują budować miniaturowe, całkowicie drewniane, spółdzielnie mieszkaniowe ambitnie leją betonem, a jeszcze inni łączą stal z drewnem.

Zwykle ktoś wpada na pomysł uszczęśliwienia okolicznej dziatwy lub błyśnięcia przed zarządem, ewentualnie wyborcami, i rozpoczyna "akcję rampa". Angażuje do tego bliższych i dalszych znajomych i zaczynają wspólnie "wymyślać proch". Na początku jest bardzo fajnie, coś tam się rysuje, dyskutuje, czasami oblicza, wre praca twórcza. Ktoś obiecuje stal za darmo (szyny kolejowe), inny drewno (jeszcze nie wiadomo jakie), a w ogóle, to prawie nic to nie ma kosztować. Lokalizacja gotowa, dziatwa się cieszy - będzie rampa.

Nie dajcie się na to nabrać, bo jeśli po miesiącu czy dwóch, ktoś wreszcie policzy ile to naprawdę będzie kosztowało, a inni zaczną się zastanawiać kto ma to wykonać, a kto ma za to odpowiadać, to wychodzi wtedy powietrze ze wszystkich, a na hasło "rampa", nawet ci bardziej opanowani, zaczynają reagować nerwowo.

Każdy kto poważnie myśli o uruchomieniu skateparku, czy to na konkretną imprezę, czy na dłużej, żeby promować przy okazji swoją firmę, a może partię polityczną (dla czego nie - zbliżają się wybory), nie popełni błędu, wypożyczając po prostu rampę na jakiś określony czas. Jeśli okaże się, że w tym miejscu, pomysł ze skateparkiem był do bani, to rampa wyjeżdża, straty są, ale niewielkie. Jeśli natomiast, co się często zdarza, inwestycja chwyci - dziatwa oblega skatepark, poważne firmy pchają się z reklamą, a impreza goni imprezę, to wtedy tę rampę można kupić na własność, a od ceny odliczyć koszty wypożyczenia. Przychodzi tęga zima, to rampę składamy a na jej miejsce wylewamy lodowisko. Jeśli po jakimś czasie, mimo wszystko przestanie się ona nam podobać, to zawsze można ją przenieść gdzie indziej, albo odsprzedać i pewnie jeszcze na tym coś zarobić.



PRZESKOCZ JACKA





Jeśli chcecie zobaczyć Jacka na żywo to zapraszam do Kołobrzegu, tam do połowy sierpnia występuje w pokazach na rampie. Ten materiał został przygotowany w końcu czerwca w warszawskim skateparku pod skocznią igelitową. Wykonane przez Jacka salto nie jest czyste, ale dzięki temu widać, w którym momencie i w jaki sposób możesz się asekurować ręką. Tutejsza rampa jest już nieco zdezelowana - 2 płaty sklejki zaczynają się rozwarstwiać. Już parę osób wyjmowało sobie zadry z siedzenia i z dłoni. Poza tym po ostatnich deszczach cała sklejka, którą jest wyłożona rampa nieco namiękła i stała się mniej "nośna", tzn. tłumi wyskok zamiast go sprężyście wspomagać. Skąd te wnioski? Jacek miał duże trudności z wykonaniem tego salta, mimo że poprzednio wykonywał je na tej samej rampie bez kłopotów. Początkowo czepialiśmy się łożysk, osiek i kółek. Nawet zmieniał rolki, i ciągle to samo - brak szybkości i dynamiki odbicia. Dopiero po przyjrzeniu się sklejce i informacji, że w czasie deszczu nikt nie przykrywa rampy, można było wszelkie niepowodzenia śmiało zwalić na to, że sklejka namiękła i straciła sprężystość. Wchodząc, na nawet dobrze znaną Ci rampę, sprawdź najpierw jej aktualny stan, bo możesz wylądować całkiem gdzie indziej niż zamierzałeś.



Jeśli czujesz, że musisz opanować ten trik to zacznij od najazdu tyłem na rampę, a "w drodze powrotnej", wykonaj podparty rękami fikołek w przód (przewrót w przód). Pierwsze fikołki rób na prawie płaskiej części rampy i przy bardzo małej prędkości. Początkowo wylądujesz na siedzeniu. Jeśli masz, tak jak Jacek, "pancerne gacie" Lenara, to da się to wytrzymać. Stopniowo podjeżdżaj coraz wyżej ale zawsze ćwicz zdecydowanie poniżej górnej krawędzi rampy, ponieważ w trakcie obrotu może cię wynieść na półkę rampy i łatwo wtedy uderzyć głową o górną krawędź rampy. Pamiętaj o kasku i ochraniaczach.

Łukasz "Zapałka" Dziełak

jeździ już ponad rok, teraz na Rocesach FC. Ma 14 lat i zdał do 7 klasy Szkoły Podstawowej nr 88 w Warszawie, uczy się dodatkowo angielskiego. Ulubiony trik 540 z grabem ze schodów. On pierwszy zgłosił się do tej rubryki i już od dwóch miesięcy umawialiśmy się na zdjęcia. Najpierw lało w Warszawie a potem Łukasz mókł na Mazurach. Wreszcie szczęśliwie spotkaliśmy się w skateparku. Widziałem Go w akcji już w zeszłym roku na pokazach rolkarskich na Legii. Pamiętam, że już wtedy spiker nazywał go "Zapałka", ale równie dobrze można go było nazwać "Sprężynka", bo przy swoim niewielkim wzroście wyskakiwał w górę jak z procy i niezwykle szybko się obracał.

Pokaż co potrafisz

Widywałem Cię już na różnych imprezach.

Startowałem w Rollercup'95 w najmłodszej grupie.

Przecież powinieneś to wygrać.

Tak, ale tam było bardzo dużo osób, byli też starsi i wyżsi ode mnie.

I co, nie mogłeś się przebić - taki był tłok?

No trudno było.

A teraz będziesz w tej średniej grupie, to będzie bieg "Ślizgu" (4 km), spod Belwederu pod Kolumnę Zygmunta. Ćwiczysz już kondycję?

Skaczę na skakance. Koło mnie jest park i tam poćwiczę te 4 km.

Pojedziesz w zespole Ślizgu?

Chyba mógłbym.

Jak myślisz, ile osób startowało w tym Twoim biegu?

Było około 300 osób.

No i jak to wyglądało na starcie?

Okropny tłok - na początku byłem w pierwszym rzędzie, ale później zaczęli się wszyscy przepychać i wylądowałem w ostatnim.

Ile terenu udało Ci się nadrobić?

Raczej mało, bo przede mną dużo osób wywróciło się, a ja razem z nimi.

Ile razy leżałeś?

Tylko raz. Było ciężko - mokro i bardzo ślisko.

Jak szacujesz, na którym miejscu ostatecznie dojechałeś?

No, tak gdzieś na czterdziestym.

To i tak bardzo dobrze, a ci co chali z przodu to rzeczywiście tacy szybcy?

To było takie mieszane towarzyst byli panczeniści, którzy przecież cjalizują się w takiej jeździe, ale wy taki chłopak podobny do mnie, miał szą pozycję na starcie.

W tym roku na pewno pójdzie Ci piej, przecież masz już doświa czenie i będziesz jechał w druży Ślizgu.

Biorę się ostro do roboty.

POKAŻ CO POTRAFISZ!
Ta rubryka czeka na Ciebie, napisz lub zadzwoń.

Zapałka popisuje się swoją specjalnością - podwójnym grabem, podciągając rolki najpierw prawą, a potem lewą ręką.









Tekst i foto Andrzej Gogolewski



ALPINA ST 500



Kółka: HYPER "Fat Boys" 72mm/84A **Łożyska:** BOSS ABEC 3
Przeznaczenie: jazda agresywna **But:** sznurowany + klamra
But wewnętrzny: sznurowany, anatomiczny, zapamiętuje kształt stopy
Płoza: wzmocniona włóknem szklanym, przynitowana. Dodatkowy rzep silnie trzyma piętę na swoim miejscu.
Cena det.: 390 PLN

W poprzednim numerze wyżywał się na tych rolkach Logan, teraz wziął je - dosłownie - w obroty Sebastian Mach, najlepszy rolkarz na osiedlu Górce, w Warszawie. Od dłuższego już czasu obserwuję te rolki w różnych akcjach i widzę, że nikt specjalnie na nie nie narzeka, choć jesteśmy krajem malkontentów i wybitnych fachowców od szukania dziury w całym. Rolki te, przede wszystkim, są tylko minimalnie droższe od rolek popularnych, które na nogach tych szaleńców nie wytrzymałyby jednej godziny. Co ważniejsze są o połowę tańsze od najlepszych agresywnych rolek, a jednocześnie niewiele im ustępują. ALPINY ST 500 mają kółka (Fat Boys) zaliczane do najlepszych na świecie i łożyska ABEC 3, też idealne do jazdy agresywnej, nie mówiąc już o bardzo mocnej szynie wzmacnianej włóknem szklanym. Sznurowany but wewnętrzny może wkurzać leniwych, ale tak dobrze usztywnia stopę, że w poluzowanym bucie zewnętrznym można śmiało ćwiczyć shifty na poręczach (oczywiście po założeniu odpowiednich nakładek do slide'a). Jeśli już ktoś uprze się na ślizganie się po poręczach to powinien sobie dokupić 4 kółka Hypera "Dwarfs" i zastąpić nimi 2 środkowe kółka w każdej płozie. Najważniejsze, że ALPINY ST 500 są nieprzyzwoicie mocne, a przy tym dość lekkie dzięki czemu Sebastian może kręcić te zgrabne salta. (AG)

720° z launch rampy w wykonaniu "ZAPAŁKI"

Roller Cup '96

WARSZAWA 15.09.1996

Impreza ROLLER CUP, już po raz drugi! Rok temu w Warszawie, setki fanatyków rolek i prędkości uczestniczyły w trzech biegach, walcząc o tytuł mistrza i atrakcyjne nagrody. W tym roku nagrody są jeszcze bardziej atrakcyjne, dystansy dłuższe, a całą imprezę zakończy wielki festyn dla startujących i kibiców. Nad całością imprezy, czuwać będą profesjonalne komisje sędziowskie, a na czele każdego biegu jechać będzie terenowy Chrysler z olbrzymim wyświetlaczem kwarcowym, pokazującym czas i przebyty dystans. Będziecie mogli zobaczyć umiejętności najlepszych polskich agresywnych rollerskaterów, pokazy mody skatowej, koncerty i wiele innych niecodziennych atrakcji. Imprezę estradową poprowadzi Krzysztof Tyniec. Impreza organizowana jest przez firmę CARDINALL AGENCY Ltd. wraz z Warszawskim Towarzystwem Łyżwiarskim "STEGNY". "ŚLIZG" jest jednym z współorganizatorów imprezy i patronem jednego z biegów.

A oto trzy dystansy, w których będziecie mogli wystartować:

1. Rocznik 1984 i młodsi. Trasa biegu: Pomnik Mikołaja Kopernika - Stare Miasto.
2. Rocznik 1980-1983. BIEG O PUCHAR "ŚLIZGU". Trasa biegu: Belweder - Stare M
3. Rocznik 1979 i starsi. BIEG GŁÓWNY. Trasa: Wilanów - Stare Miasto (Wilanów-S go-Belweder-Al. Ujazdowskie-Nowy Świat-Krakowskie Przedmieście).

W każdej kategorii wiekowej, zarówno dla dziewcząt jak i dla chłopców, przyznane po trzy nagrody i po trzy wyróżnienia.

BIEG GŁÓWNY - NAGRODA GŁÓWNA - 10.000,00

Przyznana zostanie również specjalna nagroda za tzw. premię górską - dla zawodn ry pierwszy zdobędzie wzniesienie przy Belwederze.
Specjalną nagrodę ufundowała firma CASIO.

A oto wysokości kwot wpisowych:

Bieg Główny - 10 zł.
Bieg o Puchar Ślizgu - 6 zł.
Bieg dla Najmłodszych - 3 zł.

Przekaz na odpowiednią kwotę, wraz z kuponem zgłoszeniowym (który zamieszczam należy nadsyłać na adres:

Cardinall Agency Ltd. 00-076 Warszawa,
ul. Moliera 6, Tel: (022) 27 99 84 Tel/Fax: (022) 27 99 85

Jeżeli ktoś nie zdąży wysłać przekazu i kuponu, w dniu wyścigu, najpóźniej na godzi rozpoczęciem imprezy, będzie się można zgłosić osobiście i zapisać w sekretaria dów.

PUCHAR BAŁTYKU "BALTIC CUP" 14-15. 09.1996r.

Już po raz drugi w tym roku Międzynarodowe Targi Szczecińskie Sp.z o.o. organizują dużą imprezę rolkarską. O pierwszej, doskonale zorganizowanej, pisaliśmy w kwietniowym numerze Ślizgu. Ta zapowiada się jeszcze ciekawiej. Zadbany teren i ogromne hale MTS pozwalają na zorganizowanie największej i mam nadzieję najciekawszej imprezy w Polsce - takie właśnie ambicje mają organizatorzy.
Ślizg jako sponsor prasowy będzie obecny na całej imprezie i będzie dokładnie informował o jej przebiegu. Zapowiada się naprawdę ciekawie. Mimo odległego położenia Szczecina od centrum kraju, organizatorzy spodziewają się dużej liczby zawodników z całej Polski i z pobliskich Niemiec, a zwłaszcza z Berlina.
Przyjazd na imprezę, oprócz biletu kolejowego, nie wymaga wielkiej kasy. Przewidywane są np. noclegi w internacie po ok. 10zł, a obiady w stołówce szkolnej po ok. 3 zł.
Zawody odbędą się w dwóch kategoriach wiekowych osobno dla dziewcząt i chłopców: do 16 i powyżej 16 lat. Konkurencje: jazda na rampie, jazda po skateparku, skoki i jazda szybka - dodatkowo wielobój, obejmujący sumę punktów z wymienionych konkurencji. Wszystko pod dachem i z "błogosławieństwem" Polskiego Związku Sportów Wrotkarskich, tak że można być spokojnym o przebieg i profesjonalne sędziowanie. Organizatorzy i sponsorzy zapowiadają bardzo konkretne nagrody dla trójki zwycięzców każdej konkurencji oraz masę nagród i upominków dla pozostałych zawodników.
Wymagane jest pełne zabezpieczenie w postaci kompletu ochraniaczy i kasku oraz, w przypadku zawodników nieletnich, pisemna zgoda rodziców na udział w zawodach - trzeba o tym pamiętać. Pozostaje tylko tak długo przynudzać rodzicom, nauczycielom i sponsorom, aż zgodzą się na wyjazd do Szczecina i sypną trochę kasy.

Rolhokej

Zacznę od wyjaśnienia: IIHF to Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie a w jej skład wchodzi sekcja Hokeja na Łyżworolkach. Taka sekcja Hokeja na Łyżworolkach powstała także przy Polskim Związku Hokeja na Lodzie, a omawiane przepisy dotyczą rozgrywek prowadzonych pod jej egidą, niemniej powinny one stanowić podstawę dla wszystkich, którzy zajmują się tym sportem.
Pytacie, czy jeśli ktoś nie ma jeszcze pełnego kompletu ochraniaczy hokejowych, to może grać w hokeja z kolegami na podwórku? Nikomu tego zabronić nie można, ale po co komu te strupy, guzy i siniaki. Zawsze używaj kompletu ochraniaczy i kasku, niezależnie od tego, czy jeździsz rekreacyjnie, czy katujesz rampę, czy grasz w hokeja. Wróćmy jednak do przepisów. Każdy doskonale wie jak wygląda kij do rolhokeja, ale większość używa go zbyt dowolnie.



Wysokie kije

Nie wolno w ogóle podnosić kija powyżej barków, a w kategoriach wiekowych do 10 lat, przy strzale lub podaniu "z klepki" nie można unosić łopatki kija powyżej pasa. Jeżeli zawodnik uderzy piłeczkę *), kijem uniesionym ponad poprzeczkę bramki i wpadnie ona do do bramki przeciwnika, to bramka nie zostanie uznana, jeśli będzie miał pecha i wpakuje w ten sposób piłeczkę do własnej bramki to sędzia bramkę uzna. Nie wolno też zbijać lecącej piłeczki kijem, uniesionym powyżej barków, ale jeśli w ten sposób strzeli się bramkę samobójczą, to wszystko "w porządku". Uderzenie przeciwnika wysokim kijem jest karane karą mniejszą - 2 minuty, lub karą większą - 5 minut wykluczenia z gry. Jeśli w wyniku zagrania wysokim kijem zawodnik zrani przeciwnika to za to przewinienie dostanie karę większą i karę meczu za niesportowe zachowanie się. Kara meczu polega na wykluczeniu zawodnika do końca meczu oraz na dalszych konsekwencjach ze strony PZHL, przy czym po 5 minutach, ukarany może zostać zastąpiony na boisku przez innego zawodnika.



Zahaczanie

Nie wolno przytrzymywać ani nawet starać się przytrzymywać zawodnika będącego w ruchu, przez zahaczanie go kijem. Jest to zagrożone karą mniejszą, a gdy na skutek takiego zagrania zawodnik ulegnie kontuzji grozi kara większa, a nawet kara meczu.

Złamany kij

Nie wolno grać złamanym kijem, należy się go naty miast pozbyć. Ale w jaki sposób? Trzeba go po pros upuścić na boisko ale tak, żeby nie dostał się pod n przeciwnikowi. Bez kija można uczestniczyć w grze, wy można otrzymać od partnera na boisku lub przy graczy. Za grę złamanym kijem grozi kara mniejsza. wolno ani z ławki graczy, ani z ławki kar rzucać na b czegokolwiek, w tym także kija, nawet gdy ktoś ch rzucić go koledze, który właśnie go złamał. Grozi za kara mniejsza techniczna, polegająca na usunięciu je go (wskazanego przez trenera) zawodnika na 2 min Inaczej jest z bramkarzem. Bramkarz może uczestn w grze ze złamanym kijem, a wymienić na nowy do w trakcie przerwy w grze. Może też w trakcie gry o mać kij od któregoś z partnerów. Bramkarzowi nie w podjeżdżać do ławki zawodników, a nowy kij może m dostarczyć któryś z graczy. Jeśli bramkarz zapomni i pojedzie po nowy kij, to dostanie karę mniejszą czy kluczenie na 2 minuty, ale nie pójdzie na ławkę kar, zastąpi go na niej jeden z kolegów, tak jak w przypa kary technicznej.
Uf, zaczyna się to robić nudne. W następnym odcin dzie ciekawiej, np.: walka na pięści, atak łokciem i k nem ...

*) Wszystkie uwagi związane z piłeczką odnoszą się że do krążka.

Andrzej Gogol



Roller Cup '96

odbędzie się pod patronatem
Prezydenta Warszawy M. Święcickiego
i zostanie włączony do obchodów
400-lecia stołeczności miasta.



KUPON ZGŁOSZENIOWY•KUPON ZGŁOSZENIOWY•KUPON ZGŁOSZENIOWY



Proszę o zgloszenie mojego uczestnictwa w imprezie ROLLER CUP '96 w biegu

....

....

....

....

Imię i nazwisko Uczestnika

....

Data urodzenia

....

....

....

Adres

Pamiętaj o kasku i ochraniaczach

KONKURS ULTRA WHEELS TRWA!!!

Przypominamy, że kupując sprzęt łyżworolkowy z najnowszej wiosennej kolekcji firmy ULTRA WHEELS, o łącznej wartości większej niż 100 zł, otrzymujesz kupon, który natychmiast wypełniasz i wysyłasz na adres:

Ostrana - Bis Sp. z o.o.,
02 - 383 Warszawa,
ul. Grójecka 128, paw. 53

z dopiskiem: *KONKURS*

I co z tego masz? W miesiącu, w którym wysyłasz kupon, bierzesz udział w losowaniu **30 RÓŻNYCH NAGRÓD**

Ale to jeszcze nie koniec!

Wszystkie kupony

29.09.1996 r.

biorą udział w losowaniu **NAGRODY GŁÓWNEJ**, którą jest

TYGODNIOWY POBYT W USA!

(opłacony zostanie przelot w obie strony, pobyt w hotelu oraz wyżywienie).

Nazwiska szczęściarzy będziemy zamieszczać w kolejnych numerach "ŚLIZGU".

GOOD LUCK!!!

7 dni w USA



Z tym kuponem wejdziesz za darmo (jednorazowo) na teren Skateparku Pod Skocznią

KUPON WOLNEGO WSTĘPU

ULTRA WHEELS



BMX'owy HARD CORE

CZĘŚĆ KOLEJNA

Witam was w kolejnym referacie omawiającym bmx'owe triczki. Mam nadzieję, że już niebawem, minimalne do tej pory grono bmx'owców w Polsce nieco się powiększy. A to za pomocą kilku znaczących na naszym rynku firm rowerowych, które powoli przekonują się do tego biznesu i zaczynają kumać, po co komuś takie dziwne, małe, a do tego drogie rowerki. Cóż, niektórych może to dziwić, dla innych jest to normalka.

Polska scena bmx'owego freestylu na razie nie istnieje, a jedynym ratunkiem są zapaleni na maxa maniacy, którzy zawracają głowy sprzedawcom rowerów, pytając o wymarzony sprzęt. Zniecierpliwieni sprzedawcy z kolei, odsyłają ich do produktów rodzimej firmy rowerowej, które niestety, wzbudzają śmiech przy pierwszych oględzinach. Dlatego radzę jeszcze trochę poczekać, bo lada chwila nastąpi wielki wybuch i pojawią się wreszcie wasze wymarzone maszynki do produkcji triczków i adrenaliny.

Zakończę więc na razie te rozczulenia i wezmę się za konkretną robotę, bo dziś mam dla was (jak sami widzicie) nie lada numerek. GRIND na poręczy, czyli popularnie mówiąc ścieranie pegów i wyginanie axli.. Trick nie należy do trudnych i gdy nauczycie się delikatnie skakać, nawet sprzęt na tym nie ucierpi. Na początek jak zwykle, proponuję minimum niezbędne do zakumania dziwnego uczucia, jakim jest maksymalny niekontrolowany speed (na poręczach) lub gwałtowne zatrzymanie i lot przez kierownicę (na drewnianych poręczach i zbyt chropowatych murkach). Najlepiej zacząć od jakiegoś kontrolnego murka z gładkiego kamienia, żeby załapać powyższe sytuacje, a potem przenieść się na coś wyższego, np. barierki przy trawnikach. I w przypadku grindów rzecz niezmiernie ważna, konieczny jest ostry najazd na przeszkodę (inaczej nie będzie poślizgu).

Po pewnym czasie, gdy właściciele skateparków zechcą wpuszczać na rampy chłopaków z bmx'ami, będziecie mogli sprawdzić, że jest to jeden z podstawowych rampowych numerów.

Na razie to tyle w tym miesiącu i do zobaczenia w następnym. Jak zwykle, KATUJCIE MAKSYMALNIE.

MERZO
fot. GOGOL


1


2


3


4


5

BŁOTO DESZCZ I ROWERY



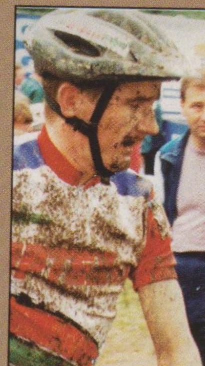




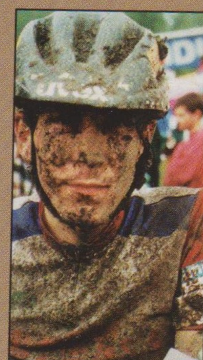


Ostatnie dwa dni czerwca pełne były wrażeń. W Wiśle odbył się drugi wyścig z serii Grundig Cup. Ziechała się cała kadra, masa kibiców i dziennikarzy. Cały czas lało i tylko chwilami słońce wychodziło zza chmur, żeby poświecić przez moment. W związku z deszczem licząca 7900 metrów trasa wyścigu pełna była błota, same zaś wyścigi stały się bardzo widowiskowe. Jeden zawodnik złamał rękę, a potłuczeń nie sposób zliczyć. Seniorzy i młodzicy wystartowali w jednym wyścigu i zgodnie z oczekiwaniami zwyciężył Sławomir Barul w kategorii "senior" i Marek Galiński w kategorii "młodzik". Jan Wiejak, niegdyś mistrz przełajowców, na drugim okrążeniu złapał gumę i spadł na
28 pozycję. Ostatecznie jednak zajął 3 miejsce. W wyścigu kobiet nie miała powodzenia Justyna Frączek z Krakowa. Może miała zły dzień, a może po prostu koleżanki okazały się lepsze.

Trasa wyścigu biegła przez las i pełna była niebezpiecznych zjazdów. W niektórych miejscach bardziej liczyła się umiejętność zbiegania pomiędzy drzewami, niż prawdziwa jazda. Na trudnych zjazdach najlepiej radzili sobie juniorzy, pewnie dlatego, że lżejsi i się również kolizje. Widziałem gościa, któremu wyrwało obie przerzutki,, bo jadący przed nim nagle zahamował.Na wąskich zjazdach kolarze wjeżdżali w publiczność wjeżdżali w publiczność, robili świecę, łapali gumy i klęli na czym świat stoi. Zawodnicy ocenili, że wyścig jest trudniejszy od cross-country w Atlancie. Organizatorzy przyrzekli, że będą starać się, aby w 1998 roku zorganizować w Wiśle puchar świata Grundiga.

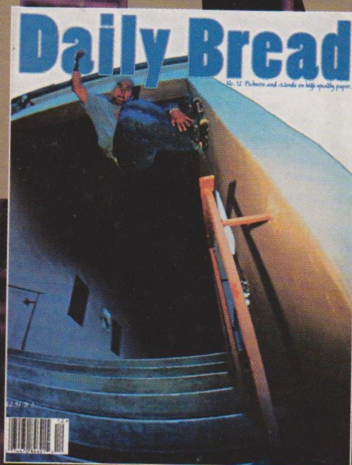


Sławomir Barul



Marek Galiński

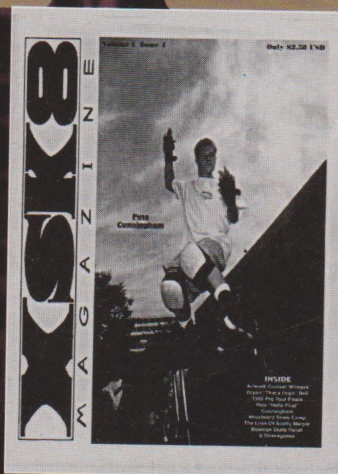
Tekst i zdjęcia Szymon Staszko



DAILY BREAD NO. 12

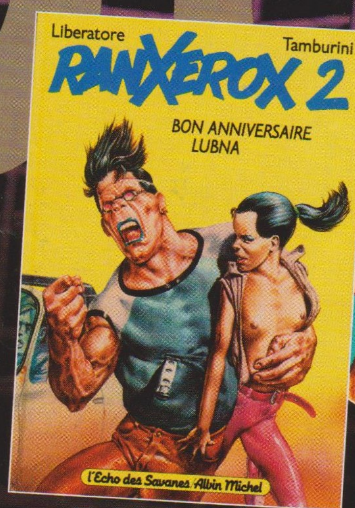
Magazyn Daily Bread znacie już z naszego miesięcznika. Ostatnio wpadł nam w ręce świeży, dwunasty numer, sympatycznie przegiętego rolpisma. Co nowego? Na pewno dużo, ale tak prywatnie to wam powiem, że Daily jest potwornie nasycony reklamami, w większości prezentującymi się bardzo efektownie, lecz niestety wdarł się tu "syndrom naćkania płatnymi stronami". Cóż, z czegoś trzeba żyć, a poza tym jest tu również sporo rzeczy, które powinny zainteresować. Pojawi się (w Stanach już się pewnie pojawiło) kilka nowych filmów, między innymi: video magazyn produkowany przez The Groove Team, który nazywać się będzie "VG4 PUPPETS OF DESTINY", a także dwa filmy kręcone i produkowane przez Australijczyków: "PUBLIC TRANSPORT" i "KRANGK". W rubryce VIDEO pojawiła się również niezwykle istotna i pouczająca wiadomość, mianowicie Shonowi Tomlinowi z Groove Productions, który zwiedzał Paryż w stanie upojenia alkoholowego, podpieprzono sprzęt filmowy wart 7 patoli (zielonych oczywiście). Uważajcie na Paryż. Fajnie prezentuje się reportaż "NORTHERN EXPOSURE" - masa kosmicznych zdjęć i lekko się czytające story. Krótki artykuł o rollerskaterach z Australii, którzy wymiatają równo i nie odstają zbytnio poziomem od czołówki amerykańskiej. Obszerny wywiad z Chrisem Edwardsem przeprowadza Arlo Eisenberg, a panowie rozmawiają o wielu rzeczach dziejących się poza rolkowym światkiem. Trochę zdjęć z Europy, kilka fajnych ujęć ze skateparków. Jest co oglądać, przeglądać i czytać. Wpadnie w rękę, broń Boże, nie odkładać. Obejrzeć amerykańską produkcję i ruszać na polskie ulice.

(lkwl.)



X SK8 MAGAZINE

X SK8 to amerykański magazyn poświęcony agresywnej jeździe na rolkach. Utrzymany w konwencji czarno-białej, wygląda jak pisemko undergroundowe, ale zawartość to pełna profesjonalka. Przeglądy techniczne, wywiady z profesjonalistami i newcomerami, full zdjęć, rysunki, komiksy, ciekawostki. Większość materiału to ulica, ale zdarzy się jakaś relacja z zawodów w skateparku. Panowie z foto-aparatami pracujący dla X SK8, nieźle kumają swoje rzemiosło, wiedzą kiedy pstrykać i jak się dobrze ustawić "pod miejscówkę". Największą popularnością cieszą się oczywiście poręcze, i trzeba przyznać, że bracia Amerykanie nieźle na nich dopieprzają. Ilość reklam w normie, są dobrze wkomponowane i czasami, nawet dodają trochę klimatu.
Dobrym pomysłem jest utrzymanie wszystkiego w czerni i bieli. Niektóre zdjęcia trochę przez to tracą, ale ogólnie nie jest źle. W numerze, którego okładkę widzicie powyżej, jest również całkiem ciekawy wywiad z Life Of Agony i jeden materiał zamieszczony dla przestrogi - 15 letni rollerskater z Kalifornii, zajarany szybką jazdą za samochodami, niestety przejechał się po raz ostatni, rama. Ogólnie magazyn prezentuje się bardzo fajnie, jest co pooglądać, a jak ktoś zna język, to ma pełną satysfakcję. Warte sprawdzenia. Acha, X SK8 ukazuje się pięć razy w roku, to tak w razie jakby co.
(lkwl.)





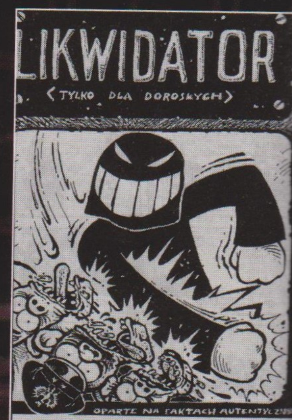
RANXEROX W NOWYM JORKU

(Liberatore & Tamburini); wyd. Fanzin

W 1982 roku dwóch Włochów: Liberatore i Tamburini stworzyli komiks, który w Europie Zachodniej stał się dziełem kultowym - "RANXEROX". Powodem takiej popularności był niezwykle sugestywny obraz niedalekiej przyszłości (rok 1988). Obraz zdegenerowania społeczeństwa, miast przekształconych w "zmechanizowaną dżunglę", obraz świata gdzie nie ma uczuć, nie ma wartości, a jedynymi ich ekwiwalentami są: przemoc, sex i narkotyki. Jedyną istotą na swój sposób wrażliwą jest robot - tytułowy Ranxerox - beznadziejnie zakochany w małej narkomance Lubnie. To uczucie, jak można się domyślić, wpakuje bohatera w nieliche kłopoty.
Całość dopełniają hipperrealistyczne aż do bólu rysunki Liberatora, która doskonale oddają chorą atmosferę świata przyszłości. W 1994 roku wydawnictwo Fanzin wydało "Ranxeroxa" w Polsce. Wydało go przy tym na zaskakująco wysokim poziomie. I co? I to, że polscy dystrybutorzy wypięli się na dzieło kultowe, uznawszy je za dzieło Szatana i "Ranxerox" nie trafił do księgarni. Taka to już chora sytuacja komiksu w Polsce.

Tomasz Lew Leśniak

P.S. Dla zainteresowanych podajemy telefon i adres, pod którym można zamawiać "Ranxeroxa", a także "Braci Kowalskich" (patrz recenzja w nr 5/96) i "AQQ": wyd. Siedmioróg; ul. Świątnicka 7, 52-018 Wrocław, tel/fax: (0-71) 342-46-30.



LIKWIDATOR

(ADAM GÓRSKI); wyd. autor własnym sumptem

Kolejny komiks z podziemia: "Likwidator" Adama Górskiego. Szesnaście stron esencji undergroundu. Rysunek utrzymany w estetyce tego nurtu (swoją drogą, przypomina trochę kreskę Roberta Crumba - amerykańskiego nestora podziemnego komiksu), ostre, dosadne i nie stroniące od wulgaryzmów dialogi i agresywny bezkompromisowy scenariusz. Jest to przy tym, komiks na wskroś anarchistyczny. Miejscami ma się nawet wrażenie, że autor grubo przegina z tą ideologią. Adamowi Górskiemu udało się jednak bez wątpienia uchwycić typowe polskie klimaty i pokazać je w krzywym zwierciadle undergroundu.

Tomasz Lew Leśniak

JEŻ JERZY KONTRA MUTAGENNY HOT-DOG

PONIEDZIAŁEK, GODZ 22²²





W WYNIKU ZETKNIĘCIA SIĘ OTOCZENIA Z PROMIENIOWANIEM RADIOAKTYWNYM ROZPOCZĄŁ SIĘ SKOMPLIKOWANY PROCES MUTOWANIA...





...KTÓREGO OSTATECZNYM PRODUKTEM OKAZAŁ SIĘ RADIOAKTYWNY HOT-DOG!

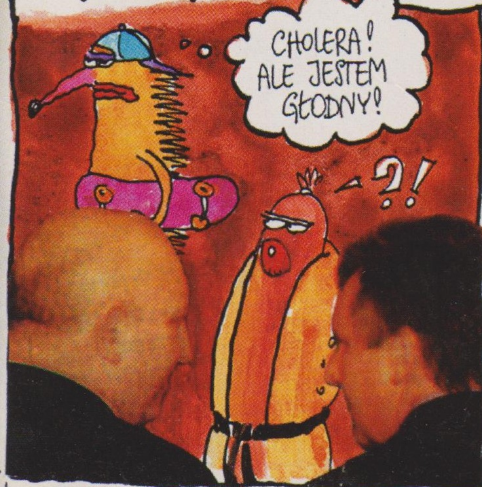


DZIĘKI SWYM SUPER ZDOLNOŚCIOM BŁYSKAWICZNIE PRZYGOTOWAŁ PLAN ZAPANOWANIA NAD ŚWIATEM I ZACZĄŁ GO NIEZWŁOCZNIE WPROWADZAĆ W CZYN. NA POCZĄTEK PODPORZĄDKOWAŁ SOBIE MAFIE.





...POJAWIŁ SIĘ JERZY!





MLASK! AAA! BUEK

RATUNKU

SCENĘ TĘ WYCIĘTO ZE WZGLĘDU NA ELEMENTY BRUTALNE I PORNOGRAFICZNE JAK NP.: WYUZDANE WBIJANIE SIĘ ZĘBÓW JERZEGO W GŁOWĘ HOT-DOGA!

MOJA PARÓWA!

MNIAM

W TEN OTO SPOSÓB, DZIĘKI TEMU, ŻE JERZY NIE MÓGŁ POWSTRZYMAĆ SWEGO GŁODU, HOT-DOG ZOSTAŁ POWSTRZYMANY.

P.S. AUTORZY DZIĘKUJĄ ZA INSPIRACJĘ WSZYSTKIM TWÓRCOM MARVEL COMICS.

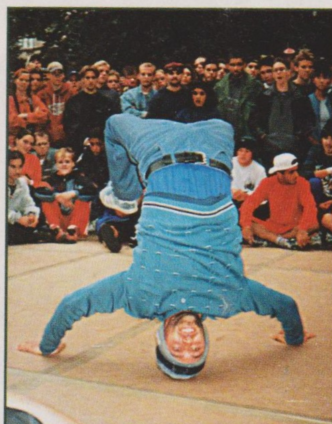
idea: RAFAŁ SKARZYCKI
wykonawstwo: TOMASZ LEW LEŚNIAK

freezes

BREAK DANCEowych TRICKÓW KONTYNUACJA

Jak tam się trzymacie po lipcowych figurach? Mamy nadzieję, że liczba inwalidów w Rzeczpospolitej nie powiększyła się drastycznie. Na pewno nie, ale żeby wyluzować trochę, w tym numerze zobaczycie łatwiejsze fazy ulicznych ruchów. Patrzcie, czytajcie, uczcie się i na tapy...

FREEZES *(w polskim slangu breakowym - **ROWERKI**)* to pozy nieodzowne dla konkretnego break danceowego układu. Szybko można je załapać, nie ryzykując przy tym specjalnych kontuzji. Ale ponieważ cały bajer **FREEZES** w dużej mierze polega na ostrym wyginaniu kręgola, dobrze się przedtem trochę powyginać i porozciągać. A oto kilka podstawowych wariantów:



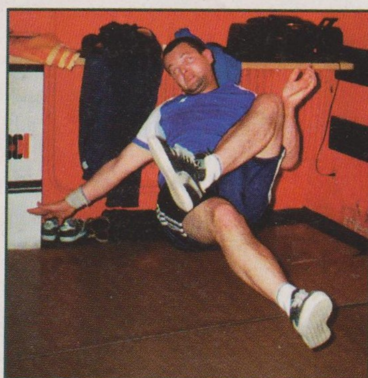
BRIDGE FREEZE

BRIDGE FREEZE, wykonawca - Storm (Niemcy).
Stajesz na bani, rękami natomiast podpierasz całe ciało. Dłonie nie mogą być w tej samej linii co głowa, muszą stanowić coś w rodzaju podpórki. Gdy złapiesz już dobrą pozycję, przeginasz nogi maksymalnie w tył, ale nie dotykasz nimi podłoża. Kręgosłup pracuje bardzo mocno, ale efekt zajebisty.

BABY FREEZE

BABY FREEZE, wykonawca B. Boy Łuki.
Ciało opierasz na głowie i obu rękach. Cała istota tego freezu polega na tym, by noga opierała się na łokciu. Podstawowy układ nóg jest taki jak na zdjęciu, później można pokombinować.



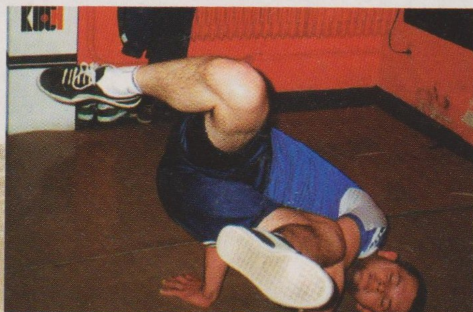


ATOMIC FREEZE

ATOMIC FREEZE, wykonawca - B. Boy Łuki (Polska).
Freeze polegający na oderwaniu się od ziemi i wywaleniu obrotu 360°. Zdjęcie pokazuje "moment lotu". W takim układzie nóg jak na zdjęciu upadamy na ziemię, oczywiście pamiętając o dokręceniu drugiego 180°. Po wylądowaniu, obie ręce powinny dotykać ziemi, jedna noga prosta, druga zgięta (noga prosta, pierwsza ma kontakt z ziemią).

SHEER FREEZE, wykonawca B. Boy Łuki.
Jak skomentował Łuki: "Prosty freeze, ku@!a, nawet nie ma co tłumaczyć, wszystko jest na zdjęciu". Acha, ta druga ręka (ta, której nie widać) jest zgięta i podpiera ciało.

SHEER FREEZE



Jak widać, idea FREEZES jest prosta i zostawia duże pole do popisu dla ludzi z wyobraźnią. W jednym z przyszłych numerów, pokażemy jak można łączyć freezy z poszczególnymi figurami breaka. Oblookajcie i do roboty. Powodzenia!

tekst: B. Boy Łuki & Promill
zdjęcia: B. Boy Łuki
i ktoś, kto go fotografował

HIP-HOPOZA

Warszawa, plac przy Rotundzie, późne popołudnie.

Idzie pacjent, normalnie ubrany, lekko zsagowane spodnie, rozbite convery, footballowa bluza Startera, czapka z daszkiem. Słucha walkmana, lekko kiwa głową. Podchodzi do niego jakiś koleżka, 100% skater, nowe ciuszki, skateowe buty, które deski nie widziały, farbowane włoski.

- Ty, na desce jeździsz? - pyta.

- Nie.

- To co się tak ubierasz?

- Jak?

- Spodnie masz ściągnięte jak my, czego słuchasz?

- Onyx.

- Ty, rapu słuchasz, a na desce nie jeździsz, nie ubieraj się tak, bo..

- Cmoknij mnie - powiedział chłopak w Starterze i spokojnie chciał iść dalej. W tym momencie obrońca skateowo-rapowej czystości, dopingowany przez swoich kolesi i parę panienek ze spinkami, którzy przysłuchiwali się pasjonującej konwersacji, chciał mu wyjechać z obcasa. Niestety, naciął się, "Starter" przykopał mu dość konkretnie z obrotu i posłał na chodnik. Po czym pochylił się nad nim i spytał:

- Ty, ku!?§a, ośle, czy Method Man jeździ na desce? - i spokojnie sobie poszedł.

Nie jest to najmądrzejsza historyjka, tak się jednak składa, że prawdziwa. "Starter" jest moim kumplem, człowiekiem z czystą hip-hopową zajawką, na nieszczęście frajera spod Rotundy, zamiast jeździć na desce, ma chłopak ostry lot na azjatycką napierdalankę, w której prezentuje poziom mocno przyzwoity. Ale nie o jeden rozbity portret tu chodzi, chodzi tu o naszych rodzimych "niggerów", którym znudziło się już chodzenie z deskami po mieście i teraz grają ostrych, amerykańskich gangsterów. Komuś tu coś się pomieszało, bo choć my Polacy, często przerabiamy tzw. "jazdy nabyte", to w tym przypadku mamy doczynienia z gównem gorszym niż tfu, tfu - disco-polo. Kultura HIP-HOP to jedyny w swoim rodzaju akt twórczy, mający swoje korzenie na ulicach i to, co w tej rozgrywce zawsze liczy się najwyżej, to czystość przekazu i brak akcji pozerskich. Powiecie, że pozerów w Stanach nie brakuje, i że wystarczy sobie włączyć MTY YO! RAPS. Zgoda, pozerzy są wszędzie, ale nie myślcie, że KRS-ONE, GANGSTARR, FAT JOE, czy A TRIBE CALLED QUEST są tam traktowani tak, jak na przykład LUNIZ, RAPPIN' 4-TAY, SKEE-LO, czy nawet szwendający się po sądach SNOOP.

"I represent the real hip-hop", często powtarza KRS-ONE, dla niektórych człowiek mocno kontrowersyjny, założyciel legendarnego Boogie Down Productions, raper, grafficiarz, niegdyś uznany b. boy. Pewnie, że KRS zarobił w swoim życiu dużo kasy, ale czymś innym jest dojście do pieniędzy opowiadając o prawdziwych akcjach, a zupełnie inną rzeczą jest pozowanie na twardziela non-stop zadzierającego z prawem, gdy cała otoczka to tylko teledyski, przygotowywane przez specjalistów od kreowania wizerunków i sytuacji. Najbliższy współpracownik KRSa, członek BDP, DJ SCOTT LA ROCK, został zastrzelony, gdy chciał uspokoić szarpaninę na brooklyńskiej ulicy. Dla wielu artystów, nie tylko nowojorskiej sceny, był to olbrzymi szok. Pojawiły się głosy, wśród samych wykonawców, że muzyka rap idzie w złym kierunku, że gloryfikuje przemoc, a ofiarami tej przemocy są ci, których kultura hip-hop powinna jednoczyć, dla których tworzyła się po to, by znaleźć inne zajęcia niż bezsensowne stosowanie siły. Dużo to nie dało, dziś niestety, to co przypadkowym ludziom kojarzy się z terminami RAP i HIP-HOP, to właśnie przemoc, lewa kasa i gangsterzy.

Znacie tę historię, to przeczytajcie ją jeszcze raz. Miejscówki o których wie każdy, kto miał nawet krótki kontakt z rapem - Bronx, Brooklyn, Queens. Ludność przede wszystkim czarna, uboga, żyjąca ze skromnych zasiłków, dorabiająca na wszystkie możliwe sposoby. Było tu wielu ludzi młodych, którzy nie mogli specjalnie liczyć na normalne dorastanie. Jedni szybko popadali w konflikt z prawem, inni głosili mocne hasła polityczne - ruchu Czarnych Panter, Martina Luthera Kinga, Malcolma X. Ale byli jeszcze inni, ci którzy chcieli robić coś konstruktywnego, nie mieszając się w politykę, ani nie robiąc na lewo. Ktoś wpadł na pomysł, że można montować muzykę bez instrumentów, korzystając z gotowych płyt. Dwa gramofony, dobre ucho, opanowanie sprzętu. Na to nałożony rap, melodeklamacja, inspirowana funkową manierą śpiewania. Ten, który to robił, nazywany był MC (Microphone Controller, Master of Ceremony). Lokalne rywalizacje MCs, posiłkowanych przez coraz sprawniejszych DJi, po jakimś czasie zostały zauważone przez rynek muzyczny. Najpierw małe firmy, małe nakłady płyt, potem coraz większe, aż do dzisiaj...

Tam gdzie była muzyka, był również taniec. BREAK DANCE był wyzwaniem karkołomnym, nie był dla wszystkich. By osiągnąć wysoki poziom, trzeba było się temu zajęciu oddać bez reszty. I wielu to zrobiło. Byli wśród tych ludzi również zdolni graficy, którzy z braku artystycznego zaplecza, mazali okoliczne mury, pociągi, budynki publiczne. Początkowo było to mazanie, z czasem technika była coraz doskonalsza, GRAFFITI stało się kanonem sztuk plastycznych. Przy czym wciąż było postawą rebeliancką, z największą zaciekłością atakowano miejsca zakazane, a walka z policją była naprawdę ostra. Niejeden z nowojorskich writerów, dłuższy czas przesiedział w pierdlu.

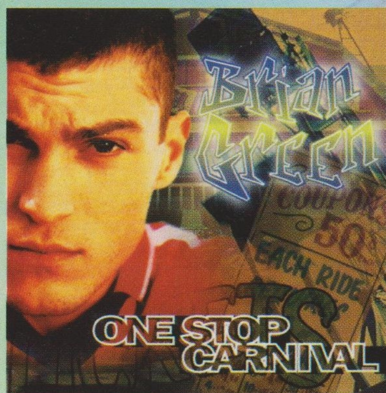
Tak narodziła się uliczna kultura HIP-HOP - RAP MUSIC, BREAK DANCE, GRAFFITI ART. Wyszła ze slumsów Nowego Jorku, dała przykład wielu ludziom, że bez wielkiej kasy, zaplecza sprzętowego - można tworzyć i w tym tworzeniu znaleźć sposób na życie. Połączyła ludzi, przedostała się za Ocean. Na pewno wiele straciła ze swego "undergroundowego" klimatu, ale ci, którzy czują siłę ulic, są w stanie zachować jej realistyczną czystość.

Wróćmy na nasze śmieci. W Polsce rap znany jest od dawna. Graffiti stało się popularne stosunkowo niedawno, ale nasza scena bombardowania ścian i nie tylko, jest coraz mocniejsza. Break dance czesany jest na przyzwoitym poziomie, i to od dawna. Niestety, nikt nie myśli o przełożeniu wzorców kulturowych na nasz język. To, co zrobili Francuzi, Anglicy, a nawet Niemcy. Staje się to modą, a od mody do pozy - już tylko krok. Na imprezach rapowych, refreny są powtarzane bezbłędnie - "KEEPIN' IT REAL", "REAL HIP-HOP", a nawet "NEW YORK CITY REPRESENT", ale przecież to nie ma żadnego sensu, skoro nawet się nie wie co to "real" określa. Nowy Jork rzeczywiście jest miejscem dla kultury hip-hop najważniejszym, ale to Q-Tip z Tribe Called Quest ma prawo do "represent" Rodzimi raperzy pozują na twardzieli, krzyczą "Scoobie doobie", albo klną na potęgą, bez żadnego sensu i polotu. Naśladują chłopców zza Oceanu, a to nie może być "real". Niestety, również wielu b. boys ubiera się w ładne ciuszki i robi śliczny, show akrobatyczny. Również wielu chłopaków z puszkami, zaczyna robić z siebie gwiazdy, zresztą o tym pisał MADZIAR miesiąc temu.

Coś dziwnego stało się ze skateboardingiem. Deskorolka, jako najbardziej radykalna zajawka uliczna, w Stanach tępiona przez twardogłowych gliniarzy, zaczęła przejmować pewne elementy kultury hip-hop. Stare filmy skatowe pojechane były radykalną muzyką gitarową, najczęściej punkową. Dziś podkłady muzyczne przy coraz bardziej kosmicznych sekwencjach skateowych, to przede wszystkim hip-hop. Skaterzy przejęli z kultury hip-hop sposób ubierania się, nie ma w tym nic złego. Skateboarding i hip-hop łączy ulica, zejście się tych dwóch kultur nie jest przypadkowe i nie budzi zdziwienia. Ale jak słyszę, że "hip-hop jest nieodłącznym elementem skateboardingu", to choć sam jeżdżę na desce, krew mnie zalewa. Kurwa mać, to nie jest tak!

Mamy już u nas break dance, graffiti, mamy też i rap. Nie mówię o Liroyu, bo sorry, dla mnie nie ma tu o czym mówić. Ale wielu ludzi zaczyna dobrze mącić, jest ostra zajawka. Trzeba słuchać Stanów, bo tamtejsi wymiatacze są szamanami, zawsze będą inspiracją. Ale trzeba to przełożyć na polskie realia, bo rap musi być prawdziwy. Hip-hop to kultura ulicy, a na ulicach dzieje się życie. A życie to nie teledyski...

PROMILL

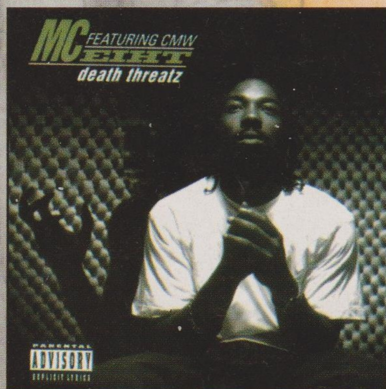


BRIAN GREEN

"ONE STOP CARNIVAL"

YAB YUM RECORDS/550 MUSIC

Jesteś młody, żyjesz w latach 90, na pewno znasz serial "Beverly Hills 90210". Nie ważne co myślisz o tym szmelcu, ale go znasz, bo jeśli nie za sprawą TV, to i tak zobaczysz znajome plastikowe buźki na koszulkach, zeszytach i innych gównach produkowanych w potężnych ilościach dla zakochanych w głównych bohaterach serialu małolatów. Jednym z tych plastikowych typów jest Brian Green - koleżka, który grał w serialu chłopaczka zajaranego muzyką. Jakiś czas temu, czytając wywiad z grupą Pharcyde, natknąłem się na parę słów o Brianie, którego materiał miałby produkować Slim Kid 3. Slim zapewniał, że Green "ain't wack", co w ustach takiej postaci ze sceny hip-hopowej znaczy wiele. Zacząłem więc szukać płyty Greena, choć wciąż byłem nastawiony sceptycznie. Znalazłem ową płytę i już nie jestem nastawiony sceptycznie. "ONE STOP CARNIVAL" to maksymalnie zajebisty materiał.
Wszystko podobne do produkcji Pharcyde, ale nie czyńmy z tego zarzutu. Po prostu wykorzystano magiczną formułę magicznej czwórki, która może przynieść tylko jedno - dobry imprezowy album, którego słuchanie nie może dać nam nic innego, niż 100% frajdy. "YOU SEND ME", "DA DRAMA", "1-2-THREEZ", "STYLE IZ IT" - każdy z tych utworów ma w sobie niepowtarzalny, lekki, jazzowo-funkowy klimat, który wprowadza w okolice czaszki przyjemne wibracje. Utwory są rzeczywiście produkowane przez Slima, któremu pomagają L.A. Jay (znany kalifornijski producent) i sam Brian Green. Cóż, okazuje się, że chłopak zdolny do potęgi. Analizując jego wokal, czuje się, że rymy ma naprawdę płynne, głosem fajnie moduluje, momentami wchodząc nawet w wokalizy soulowe. Jest dobrze, słucham, słucham i jakoś mi się nie nudzi. Tylko tak sobie myślę, co on robił w tym kretyńskim serialu? Dobra wiem, zarabiał kasę. Teraz pewnie też parę groszy zarobi, bo na płycie jest śliczna naklejka "Gwiazda serialu itd.". Ale jak zobaczycie to postępować tak, nakleję do kosza, okładki nie oglądać zbyt dokładnie (można sobie zamówić poster z Brianem che, che...), kaseta do magneta, posłuchać kilka razy, kupić spray i napisać na murze: "Biały Człowiek i Może".

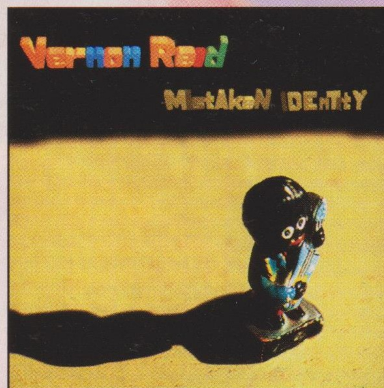


MC EIHT featuring CMW

"DEATH THREATZ"

EPIC STREET 96

MC Eiht to artysta dobrze znany tym, którzy lubią gangsta rap. Jest to jeden z tych kolesi, którzy pomimo tego, że nie są pokazywani przez MTV News trzy razy na dobę, nieźle sprzedają swoje płyty i łapią się na wysokie miejsca hip-hopowych notowań, a przy okazji zawsze zarobią swój milion dolarów. Muzycznie nic odkrywczego, już dawno ktoś to wszystko wymyślił, ale się słucha. Podobnie jest z tym materiałem.
"Death Threatz" to 71 minut g-funku, poprawnie zmontowanego, ciekawie zaaranżowanego i przyzwoicie zarapowanego. Ktoś, kto dobrze się czuje słuchając produkcji Dre'a, Snoopa czy Dogg Pound, w przypadku MC Eihta znajdzie lekką odmianę, która powinna mu się spodobać. Nie ma tu specjalnych hitów, czy kawałków, które na długo zapadną w ucho. Dużo rymów zawierających słówka jak: "bitch", "kill", "niguz", "azz" etc. Muzyka mocno podsycona west-funkiem, przez 70 minut właściwie nic się nie zmienia. Ale nie jest to wcale takie złe, przy tej płycie można spędzić trochę czasu bez uczucia znużenia. Pierwszy kawałek "DEF WISH IV (TAP THAT AZZ)" od razu wprowadzi nas w nastrój tej płyty, niezły numer. "KILLIN' NIGUZ" - tytuł wyjaśnia o co w tym utworze chodzi, ale muzyka jest ciekawa. "RUN 4 YOUR LIFE", podczas słuchania tego kawałka byłem chyba najbardziej zaangażowany, trochę to podobne do ostatnich produkcji ICE CUBE'a. "FUC EM ALL" to z kolei, niedwuznaczne wywnętrzenia Eihta na temat mniej zdolnych ludzi z branży rapowej. "DRUGS & KILL" - w sumie ciekawy beat, ale gdzieś już to słyszałem. No i jeszcze parę kawałków by się znalazło.
Jeżeli ktoś stara się być na bieżąco (w miarę polskich realiów) z rynkiem hip-hop "tam", to powinien sobie ten materiał sprezentować, ale jak macie mamie pierścionek sprzedawać, to się dobrze zastanówcie.

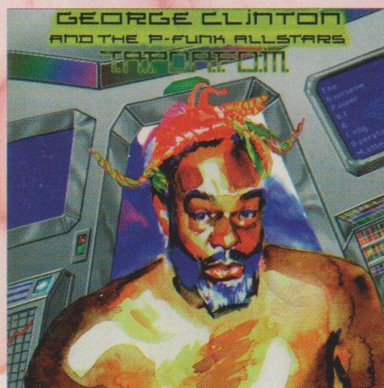


VERNON REID

"MISTAKEN IDENTITY"

SONY MUSIC EN

Vernon Reid to gitarzysta p pularnej swego czasu ka Living Colour. Zespół zawie działalność, natomiast R postanowił nagrać solowy bum. No i nagrał. Płyta j nagrana w modnej ostat konwencji crossover, gita we rockowe riffy mieszają z patentami charakterysty nymi dla muzyki rap i ja Jednym z producentów m teriału jest Prince Paul, człowiek znany ze swojej współpracy z grupą D La Soul i popularnego nie tak dawno Gravediggaz, którego był założ cielem i producentem. Jak to wszystko brzmi?
Nie jest to materiał, który polecałbym maniakom hip-hopowej "czyst ści", choć i oni mogliby się zajarać scratchami DJ-a Logica i rapem M Beansa. Jest tu mimo wszystko dużo rocka, który niestety nie nada materiałowi lekkości. Album otwiera utwór "CP TIME" - dużo gita klawiszy, scratchy i niezły rap. Zaraz potem kompozycja tytułowa, ko rząca się z muzyką filmową. Brak tu jakiegoś klucza w ustawieniu n merów, nie chcę mówić, że poukładane są "od czapy", ale takie właśn wrażenie można odnieść. Co jeszcze tam mamy ciekawego? "UPTOW DRIFTER", gitarowa jazdka z masą dziwnych dźwięków, plus ostre b aty z maszyny. "SAINT COBAIN" - trochę rockowej psychodelli w sty Butthole Surfers, "WHAT'S MY NAME" - superszybki jazzik, potem "S GNED FICTITIOUS" kawałek podobny trochę do utworów rapowej gr py The Goats. I jeszcze trochę różnych klimatów, przemieszanych ja ciuchy w lumpexie.
Ciężki materiał, ale posłuchać można. Coś tam zostaje, ale ja na prz kład, spodziewałem się większych emocji.



GEORGE CLINTON & P-FUNK ALLSTARS

"T.A.P.O.A.F.O.M."

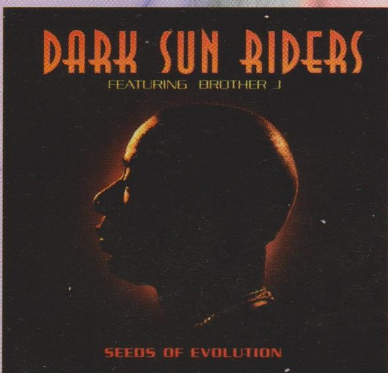
Ojciec wrócił. Wrócił i jest w wielkiej formie. Jaki ojciec? Ojciec muzyki funk, jedyny w swoim rodzaju, odpowiedzialny za powstanie grup Parliament i Funkadelic, obiekt modłów i adoracji wielu współczesnych twórców z różnych pokrewnych, muzycznych rejonów, Ten Bez Którego Czarna Muzyka Byłaby Dziś Inna, Jego Funkowa Wysokość George Clinton, oby żył wiecznie. Gdy tworzył na potęgę, ja stawałem pod stołem na baczność, ale postać jego bliską mi jest, czekałem więc na nowy materiał niecierpliwie. I doczekałem się, i bardzo zadowolony, a kretyński wyraz błogości nie znika z mojej twarzy.
Jest sztuką nie lada, nagrać płytkę, która ma w sobie ducha "seventies-funk" i jednocześnie jest materiałem naprawdę świeżym, spokojnie odbieralnym w latach 90. Lecz tym razem Clinton był supportowany przez wszystkie sławy P-Funkowego Imperium, że wspomnę tylko o "Sting" Rayu Davisie, "Bootsy" Collinsie, "Billy Bass" Nelsonie i Berniem Worrellu. A skład szerszy, zawierający wiele znakomitych nazwisk. Wróćmy na chwilę do płyty, do ponad 70 minut funkowej orgietki.
Album otwiera "IF ANYBODY GETS FUNKED UP" (z gościnnym udziałem Ericka Sermona i MC Breeda), materiał na naprawdę wielki hicior, który w Polsce niestety nie zaistnieje pewnie na listach. Cóż, nie ten kraj, nie ci ludzie, nie te czasy. Zaraz potem "SUMMER SWIM", uzdolnione wokalnie panienki i jedyny w swoim rodzaju głos Georga. "MATHEMATICS" dziwny motyw muzyczny, znowu ten zajebisty głos i znowu maksymalna faza. "HARD AS STEEL" - mamy doczynienia z normalnym rapem, świetny kawałeczek na chillowe imprezki. O.K. Więcej się nie pocę, bo za cienki pismak jestem na oddanie tego klimatu, a płytkę można sobie kupić i samemu sobie poszperać w tych funkowych różnościach. Chociaż, jestem przekonany, że dla fanów tego rytmu, cały materiał stanie się jednym kawałkiem. Kolejnym dowodem na to, że są ludzie dla których czas stoi w miejscu. George Clinton ma 55 lat i wciąż jest młody. Ja czekam na więcej i obym nie czekał długo.



"DON'T BE A MENACE - THE SOUNDTRACK"

ISLAND 96

Z soundtrackami, to u nas nie jest źle. Nawet cieniutkie polskie sklepy muzyczne, w filmowe składanki z muzyką rap są wyposażone nieźle. Gorzej jest z filmami, większość produkcji afro-amerykańskiego kina do nas nie dochodzi i nic nie wskazuje na poprawę. No dobra, cieszmy się tym co mamy. A w tym miesiącu, mamy jeden z najlepszych rapowo - soulowych składaków, jaki w życiu słyszałem. "DON'T BE A MENACE" to film z udziałem dwóch braci Wayans i jak plotka głosi, jest to maksymalnie pojebana komedia w stylu "Friday". Soundtrack natomiast, powinien zadowolić nawet bardzo wybrednych fanów czarnej muzyki. Pozwólcie, że rzucę wam paru wykonawców na papier, żebyście mogli zobaczyć, czy wam ten materialik przypasi.
Otwiera to wszystko dobrze znana klika ze Staten Island, nie występująca co prawda jako Wu-Tang, ale dopieprzają w numerze: GHOSTFACE KILLER, MASTA KILLA, U-GOD, RAEKWON i CAPPADONNA (świeży człowiek na pokładzie). WU to rap-stylerzy i to słychać, 100% profesjonalki, bez komentarzy. Zaraz po nich LOST BOYZ, przyzwoicie się prezentujący newcomerzy, z niezłym numerem "RENEE". Nie tak dawno LOST BOYZ wydali dużą płytę i na pewno będzie okazja o niej napisać. "FUNKY SOUNDS" - LIL BUD & TYZONE, taki sobie funkowy kawałeczek, krzywdy nie robi. JODECI - młodzi i śliczni bogowie swingbeatu, niestety - numer bez polotu, choć ciekawie brzmi wsamplowany motyw z "MCS ACT LIKE THEY DON'T KNOW" KRS-ONE. Po nich natomiast, prezentuje się nowa soulowa wokalistka o intrygującym pseudonimie MONA LISA, która może się pochwalić równie intrygującym głosem. Ten numer wykonuje z pomocą wspomnianych już LOST BOYZ. A teraz, moja ulubiona raperka - LIL KIM, na codzień reprezentująca JUNIOR M.A.F.I.A., "TIME TO SHINE" (z gościnnym udziałem Mona Lisy) - świetny utwór. Zaraz po tym następna perełka, ERICK SERMON, który brzmi jak nie-ERICK SERMON, "MAINTAIN". "WE GOT MORE" wykonywany przez SHOCK G i LUNIZ, rozwalił mnie totalnie wykorzystanym arabskim motywem melodycznym. Orient sound plus dobry beat, to jest to. Nieźle brzmi również wspólny utwór UGK, KEITHA MURRAYA i LORDA JAMARA - "LIVE WIRES CONNECT", który różne style rapowania, całkiem nieźle się skomponowały.
Te wszystkie utwory, które wymieniłem plus kilka mniej atrakcyjnych, komponują się w bardzo przyzwoity zestaw. Wśród wielu wydanych w tym roku płyt kompilacyjnych, "DON'T BE A MENACE" znajduje się w ścisłej czołówce. Spróbować radzę.

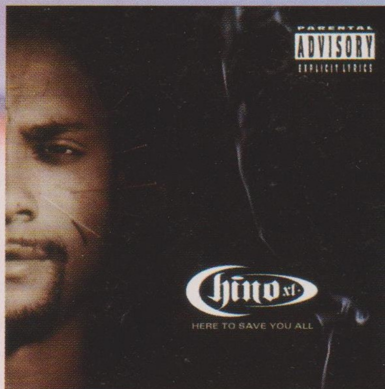


DARK SUN RIDERS featuring BROTHER J

"SEEDS OF EVOLUTION"

ISLAND 96

Jeżeli ktoś ma ochotę posłuchać naprawdę czegoś nowego, a jednocześnie osadzonego w kanonach muzyki rap, powinien sięgnąć po tę płytę. Wygrzew jest to totalny, znakomita muzyka, dużo świeżych, "pionierskich" patentów - coś, co można nazwać "przestrzennym hip-hopem". Image grupy trochę dziwny - japońska grupa paramilitarna, białawy DJ, większość partii basowych grana na normalnym gitarowym basie (Sergio Vega - basista emo-core'owej nowojorskiej grupy Quicksand) i niesamowity lider tego interesu - Brother J. Dark Sun Riders to jedna z tych kapel, które usłyszysz i już wiesz, że to właśnie oni. A ich płyta "Seeds Of Evolution" choć, prawdopodobnie nie będzie cieszyć się niesamowitą popularnością, mocno wpisze się pośród bardziej ambitne propozycje new-schoolowego rapu.
Nie jest to płyta, którą tak po prostu można włączyć i czekać co się stanie. Oczywiście, teraz to wiem, bo mam za sobą pierwsze konfrontacje z tym materiałem, ale zazdroszczę każdemu, kto będzie miał możliwość ją rozpakować i przeprowadzić "test dziewiczy". Bo szok będzie i to niemały. Najpierw krótkie intro "THE PREPARATION" i zaraz po nim, równie krótki "THE MOUTH RITUAL" - nie wiem jak to określić, może "hip-hop voodoo". Właściwie przed każdym kawałkiem jest krótkie interludium, wprowadzające słuchacza w klimat następnego kawałka. Nigdy nie byłem zwolennikiem dużej ilości przerywników na płytach, ale w przypadku "Seeds..." nie wyobrażam sobie innego rozwiązania. Tutaj są one po to, by dać trochę odsapnąć po jednej porcji wrażeń i przygotować na następną. Jest również na tej płycie, najlepszy chyba muzyczny podkład, jaki w życiu słyszałem. Chodzi o kawałek "TIME TO BUILD", mroczny, lekko przesterowany sound, oparty o wyrywający flaki motyw basowy - niesamowity. Jest tu jeszcze parę innych kawałków, które spokojnie można nazwać mistrzostwem świata - "BRO J THEME" (z genialnie wsamplowanymi porcjami "Beats To The Rhyme" nieśmiertelnych RUN DMC), "ZONEWEILDERS GROOVE", "MAG!NIFICIENT SON", czy na przykład "THE REVIVAL". Wszystkie te utwory nasycone są dźwiękami, które charakterystyczne są raczej dla muzyki technicznej, ale użycie ich w produkcjach rapowych było krokiem odważnym i dającym znakomity efekt.
Jest to album niezwykły, sądzę, że z całą odpowiedzialnością za swój czyn, mogę go wam polecić.

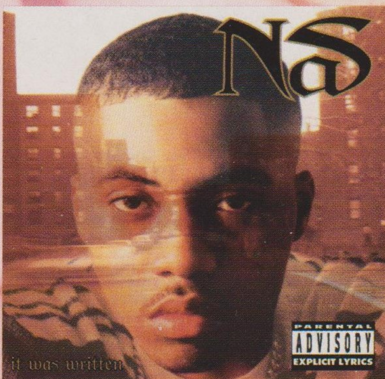


CHINO XL

"HERE TO SAVE YOU ALL"

AMERICAN RECORDINGS 96

Od jakiegoś czasu, w rapowych audycjach telewizyjnych, można było przyciąć kolesia, który nieźle zajadał, robił to w ekstra stylu, ogólnie prezentował się groźnie. Kawałek nazywał się "NO COMPLEX", a pacjent miał dość oryginalną ksywkę - Chino XL. Również w prasie rapowej, było sporo o nim wzmianek i to, pisanych w tonie raczej przychylnym. Koleś miał ponoć spowodować niezły zamęt, a i on sam, miał o sobie niezłe zdanie. No i kilka dni temu, wędrując drogą beznadziejną (czyli zwiedzając warszawskie sklepy z płytami) zobaczyłem na półce "Here to...". Długo nie myślałem i był to krok ze wszechmiar słuszny. Mam tę płytę, jest ekstra.
Chino rzeczywiście nieźle zajada. Ma chłopak swój styl, i choć pochodzi z Jersey, równo punktuje wielu mistrzów z niedalekiego Nowego Jorku. Na tym albumie jest prawdziwy hip-hopowy power, od pierwszego kawałka do ostatniego. Chino reprezentuje rapowe crew GRAVITATION, które razem z nim daje ognia w numerze "WAITING TO EXHALE". Ogień jest to piekielny, a związków z piekłem można znaleźć więcej, choćby okładka, na której Chino ucharakteryzowany jest na bohatera horroru HELLRAISER. Mocno mną wstrząsnęły takie kawałki jak: "DELIVER" (pierwszy utwór), wspominany już "NO COMPLEX", "IT'S ALL BAD" (ekstra podkład muzyczny), "THE SHABBA-DOO CONSPIRACY" (z udziałem KOOL KEITHA) i "FREESTYLE RHYMES". Bardzo ok. jest również "RIIIOT!", gdzie Chino wspomagany jest przez ostrego zajadacza z Kalifornii - RAS KASSA. Emocji nie brakuje i wszystkie są wysokiego lotu.
Warto jeszcze dodać, że Chino XL wydany został przez firmę American Recordings, która wypuszcza coraz lepsze rapowe płyty. No to inhale i w czasie waiting to exhale, przesłuchajcie ten zajebisty materiał.



NAS

"IT WAS WRITTEN"

COLUMBIA 96

W roku 1994, 20-letni Nasir Jones wydał płytę "ILLMATIC". W momencie, w którym wydawał swój pierwszy album, miał już swój fame, był młody i potrafił niesamowicie rymować. Tak więc, wiele osób było przygotowanych na naprawdę dobry album. Jednak to co się stało, zaskoczyło wszystkich. "ILLMATIC" okazał się albumem nie tyle dobrym, co znakomitym. Nieprawdopodobne rymy, megadługie rapowe sekwencje, dopracowana w każdym szczególe muzyka, mocne, mądre teksty. Uznawany za najbardziej prestiżowy na rynku muzyki rap, magazyn THE SOURCE, przyznał płycie maksymalną notę 5 mikrofonów, a to zdarza się redaktorom tego pisma bardzo rzadko. Niedawno "IT WAS WRITTEN", druga płyta Nasa ujrzała światło dzienne.
Nas stał się gwiazdą, ale w przeciwieństwie do wielu gwiazdorów, którym szmal i dupy uderzyły do głowy, wciąż jest maksymalnie autentyczny. Każdy utwór na tej płycie jest potencjalnym hitem. Niestety, brak temu wszystkiemu spójności jaka cechowała "ILLMATIC". Muzycznie jest tu wszystko, i rozbudowane oparte o funkowe brzmienia chille, i "klasyczne" queensy, i trochę minimalizmów opartych o beat i proste dźwięki. Lista producentów jest maksymalnie imponująca: L.E.S. (Beatnuts), DJ Premier (wiadomo skąd), Havoc (Mobb Deep), Dr. Dre. Każdy z tych panów wrzucił na płytkę coś swojego, oczywiście w najlepszym stylu.
Przejrzyjmy te najmocniejsze pozycje. Pierwsza kompozycja to "THE MESSAGE", w którym genialnie wykorzystano prosty gitarowy(!) motyw muzyczny. Potem "STREET DREAMS", który jest oparty o przerobiony refren znanego hitu pop grupy Eurythmics(!) - "Sweet Dreams". Ekstra tekst. "I GAVE YOU POWER" - w tym momencie nareszcie czuć klimat z "ILLMATIC". "WATCH DEM NIGGAS" brzmi ciekawie, bowiem muzycznie ma niewiele wspólnego z tym, co nazywamy "east coast sound". Zresztą Nas należy do ludzi, którzy promują modne ostatnio hasło głoszące: "koniec z podziałami east/west". Szczerze mówiąc, to nie wiem jak to ma wyglądać. "TAKE IT IN BLOOD" to właśnie te "queensy", o których wspominałem, bardzo dobry utwór. Zaraz potem "NAS IS COMING" - duet, który może przejść do historii: Nas i Dr. Dre. Wymienić na pewno należy track, który był pierwszym singlem z tej płyty: "IF I RULED THE WORLD" (wokal Lauryn Hill z Fugees), i który niebezpiecznie ociera się o doskonałość.
"IT WAS WRITTEN" to płyta, której posiadanie dla każdego fanatyka muzyki rap jest absolutnie nieodzowne. Podobnie jak nieodzowne (nawet bardziej) jest posiadanie jakiejkolwiek kopii "ILLMATIC".

Wszystkie recenzje przygotował KOWAL


DZIEŃ DOBRY WARSZAWA!
SD

THE


I NEVER WAS A LEGAL WRITER AND I NEVER FUCKIN WILL B











WALLWORK



foto DEMIURG



Snapcase to jedna z najbardziej znanych grup sceny hardcore straight edge. Obok takich zespołów jak Mouthpiece, Undertow, Strife, Earth Crisis, 108, Refused czy Unbroken, należą do ścisłej czołówki nowej fali zespołów spod znaku XXX. Ich muzyka to połączenie new school HC z rozbudowanymi riffami oraz charyzmatycznym głosem wokalisty Darryla. Nieczęsto można zobaczyć w Polsce kapelę, która potrafi wyzwolić tyle energii, "agresji" i szaleństwa, ale jeżeli, to tylko w Poznaniu, stolicy polskiej sceny HC/SE.

Koncert w Poznaniu zaliczam do najbardziej udanych w tym roku. Nawet występ supportu Turmoil, nie zapowiadał mającej się rozpętać burzy. Gdy na scenę wkroczył Snapcase, wraz z pierwszym kawałkiem "Steps" zaczęło się prawdziwe piekło. Około 300 osób ruszyło do ataku na scenę, wrzeszcząc tekst wraz z Daryllem. Poleciały ciała uprawiające boski stage diving, skokom nie było końca. Emocje sięgnęły zenitu przy zadedykowanym polskiej scenie utworze "Incarnation". To co się działo, przeszło pojęcie przywykłej do koncertów obsługi technicznej. Jednym słowem, był to typowy koncert w stylu europejskim, który wszystkim posiniaczonym, spoconym i wykończonym uczestnikom zapadnie na długo w pamięć.A oto rozmowa przeprowadzona z wokalistą Snapcase - Daryllem.

*Może na początek powiesz, dlaczego przez długi okres nie było słychać o Snapcase, poza pogłoskami o waszym rozpadzie?

- Było to spowodowane tym, że pomimo trudności związanych z odejściem gitarzysty Scotta, który wywierał na grupę duży wpływ, byliśmy cały czas w trasie, a poza tym musieliśmy uczyć się i pracować. W sierpniu wydaliśmy ep-kę "Steps", teraz znów jesteśmy zajęci graniem koncertów, więc do studia wejdziemy ponownie dopiero w grudniu. Prawdę mówiąc, nie jesteśmy najszybsi w pisaniu nowych kawałków, a to dlatego, że zawsze staramy się dopracować każdą poszczególną piosenkę do końca.

*Czytając takie fanziny jak "Over The Edge" albo "Counter Clockwise" można odnieść wrażenie, że jednym z głównych martwień sceny HC/SE jest fakt, że ostatnio niesamowicie się rozwija. Wzrost popularności i zainteresowania z różnych stron, może grozić zatraceniem przez ruch HC swojego autentyzmu...

- Hmm, nie sądzę. Możliwe, że jest to prawda jeśli chodzi o pewne zespoły czy wytwórnie. Faktem jest, że w Niemczech i Szwecji scena HC/SE vegan jest niezwykle silna, to duże osiągnięcie i można się tylko z tego cieszyć.

* Nie miałbyś więc nic przeciwko zrobieniu klipu, podpisania konraktu z dużą wytwórnią, graniu na dużych festiwalach w rodzaju Dynamo Open Air? No wiesz, coraz częściej można zobaczyć undergroundowe bandy w rodzaju Sheltera, Ryker's, Refused, nie mówiąc już o Madball, grające w telewizji. Czy sądzisz, że Ray Cappo (Shelter) albo Karl Buechner (Earth Crisis) mają rację mówiąc, że nawet w takich instytucjach jak Roadrunner Records czy MTV można znaleźć ludzi, którym zależy na tym co hardcore ma do przekazania?

- Na Dynamo graliśmy dwa lata temu, oczywiście bez bramek i ochroniarzy. Było naprawdę super, dwieście osób szalało z nami na scenie. Co do klipów, dam ci pewien przykład, jedna z najsłynniejszych amerykańskich grup - Fugazi, nigdy żadnego nie nakręciła, co więcej, konsekwentnie grają koncerty, gdzie wejście kosztuje 3, 4 albo 5 USD. Są dobrym przykładem do naśladowania.

* Dzisiaj zagraliście koncert za 4 USD...

- Tak? Czy to dla ciebie dużo?

* Raczej nie... to bardzo mało za taki koncert. Powiedz mi, czy jesteś zadowolony ze współpracy z Victory Records?

- Tak, bardzo. To są świetni ludzie, dbają o nas i widać, że zależy im na zespołach.

* Jesteście już kolejny raz z trasą w Europie, drugi raz dajecie koncert w Poznaniu. Jak oceniasz kondycję sceny europejskiej, czy podobają ci się polskie zespoły HC?

- W Europie pod wieloma względami, scena HC/SE jest bardziej rozwinięta. Na przykład Szwecja z kilkudziesięcioma zespołami SE, z Refused, Abhinandą, Doughnuts i Shieldem na czele, jest daleko bardziej zaawansowana w takich sprawach jak weganizm czy ekologia niż USA. Kraje Beneluksu są daleko bardziej upolitycznione. W Niemczech pojawiło się dużo nowych zespołów. Co do sceny polskiej, to trudno jest mi coś powiedzieć, wiesz, to nasz 26 koncert w trasie i codziennie słyszę kilka nowych zespołów, więc trochę się to wszystko miesza, ale dostałem płyty Agni Hotry, Healinga, podobają mi się Respect i Awake.

* Lubisz grać w Szwecji?

- Tak, to świetne miejsce nie tylko ze względu na panujący weganizm (ja i Tim jesteśmy SE weganami, pozostali SE wegeterianami), ale przede wszystkim z uwagi na serdeczność i życzliwość wszystkich Szwedów.

* Jesteście kapelą SE, jednak Snapcase zdaje się unikać tematów związanych z byciem straight edge czy weganem, nie macie też tekstów politycznych. Czy uważasz, że w ostatnich czasach nadużywa się tych tematów?

- Wszystkie te sprawy są dobrymi tematami, ale problem jaki się pojawił to fakt, że wielu młodych ludzi przyciągniętych do sceny to osoby nieukształtowane i podatne na wpływy. Niektóre kapele kładą szczególny nacisk na przekazanie swoich ideałów i stylu życia mówiąc: "Popatrz, jesteśmy najbardziej cool, bądź taki jak my". Nie zdają sobie sprawy, że dzieciaki podążają za nimi tylko po to, żeby pasować do reszty, dla mody i nie robią tego dla siebie samych. To co Snapcase ma do zaoferowania to pokazanie bardziej indywidualnego podejścia do świata. W naszych tekstach skupiamy się na własnych odczuciach refleksjach, na tworzeniu własnych wartości i stylu życia, a nie na dostosowaniu się do kategorii innych ludzi.

* Powiedz mi, co myślisz o całej sprawie z zespołem One Life Crew (także Victory Rec.), który na swojej pierwszej płycie "Crime Hidden Society" zamieścił piosenkę, która w drastyczny sposób jest skierowana przeciwko nielegalnym emigrantom.

- Rozmawiałem z ludźmi z wytwórni i powiedziałem, że mogą mieć przez to masę kłopotów. Wielu ludzi natychmiast zareagowało. Efekt jest taki, że O.L.C. zostali wykopani z Victory. Osobiście, nie mam nic przeciwko uchodźcom.

* Jednak wielu ludzi obawia się latynizacji USA...

- Nie ma się czego obawiać. A gdyby nawet tak się stało, to co? Uwielbiam wielokulturowość Ameryki. To jest naprawdę super, kiedy idziesz przez N.Y.C. i spotykasz ludzi wszystkich nacji. W jednej chwili jesteś w małym Tokio, w drugiej w Hawanie. Dlatego Europa jest pod tym względem trochę dziwna...

* Co robisz poza graniem w Snapcase?

- Uczę się, pracuję w sklepie z płytami i jako ochotnik pracuję w czymś w rodzaju telefonu zaufania, gdzie rozmawiam z uzależnionymi od narkotyków, ludźmi chcącymi popełnić samobójstwo albo ze zgwałconymi kobietami. Poza tym, mam parę rowerów, trenuję Aikido i praktykuję trochę Zen.

* W tym telefonie to chyba bardzo odpowiedzialna praca, masz za sobą jakieś specjalne kursy?

- Tak, jeden siedmiotygodniowy, poza tym psychologia, obok wiedzy o pracy socjalnej i języka hiszpańskiego, to mój ulubiony przedmiot.

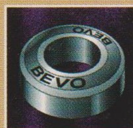
* Słuchasz innych rodzajów muzyki? Czy lubisz Wu-Tang?

- Tak, lubię hip-hop, ale kolesie z Wu-Tang ostatnio maksymalnie mnie wkurwili. Grali koncert w Buffalo, czemu towarzyszyło dużo bezsensownej przemocy, burd i pozerstwa. W wyniku ich występu, zamknięto nasz ulubiony klub. Zabawne w tym zjawisku związanym z tą kapelą jest to, że ci goście naprawdę gardzą białymi, którzy kupują miliony ich płyt. Niebezpieczne zaś jest to, że cały ich przekaz, sprowadzający się do "beer, blunts, bitches", próbują naśladować dzieciaki 13, 14 i 15-letnie, co jest psychicznie i fizycznie destruktywne.

* Dobra, to by było wszystko, dzięki za wywiad i do zobaczenia.

tekst i foto: Kostek

Tak jak obiecaliśmy w poprzednim numerze, otwieramy kącik sprzedaży wysyłkowej pt. "ŚLIZGI SKLEPIK". Na razie oferta skromna, ale będziemy ją rozszerzać i dostosowywać do Waszych potrzeb i oczekiwań. Zamówione towary wysyłamy za zaliczeniem pocztowym, przy czym zamawiający pokrywa koszty przesyłki.



1. Aktualny numer Ślizgu, cena: 3.00zł.
2. Archiwalny numer Ślizgu, cena: 2.00zł.
3. Książka "Rolki, Rolki", cena: 8.00zł.
4. Biała koszulka T-shirt firmy "Hanes" z logo "Ślizg", Rozmiar XL, cena: 22.00 zł.,
5. Kółka do jazdy agresywnej, doskonałe na wszystkie nawierzchnie
   - LABEDA ICE LITES TM: 72mm/81A, cena:14.00zł.
6. Kółka do jazdy agresywnej, na asfalt i na rampę - LABEDA TNA EXTREME:
   a) 62mm/88A, cena: 16.00zł.
   b) 62mm/92A, cena: 16.00zł.
   c) 62mm/95A, cena: 16.00zł.
7. Firmowe łożyska
   a) ABEC 3, cena: 4.00zł.
   b) ABEC 5, cena: 6.00zł.
8. Bluza firmowa LABEDA, cena: 35.00zł.
9. Bluza firmowa ROLLERDERBY, cena: 35.00zł.
   kolory: Turkusowy, Pomarańczowy, Różowy
   rozmiary: S, M, L
10. Nakładki "GRIND PLATES", kpl. 2 szt. cena: 12.00zł









Wzór KUPONU-ZAMÓWIENIA umożliwiającego zakup wybranego towaru w "ŚLIZGIM SKLEPIKU":

Zamawiam: numer artykułu i pełna nazwa

Szczegóły (jeśli dotyczą): rozmiar, haft, materiał, kolor.

Imię i Nazwisko:

Adres (ulica, nr domu, nr mieszkania, kod, miasto, telefon):

erta firmy "Lenar":

Spodnie długie, cena: 58.00zł. rozmiary w pasie, 60-90cm (co 2cm)
aft: LENAR, materiał: BUFFALO, kolory: CZERWONY, ZIELONY, ŚLIWKOWY.
aft: LENAR PLUS, materiał: JEANS, kolory: GRANATOWY, BŁĘKITNY
aft: LENAR PLUS, materiał: JEANS KOLOROWY, kolory: BRĄZOWY, BEŻOWY, ZIELONY, CZER-
NY
Spodnie 3/4, cena: 52.00zł. (rozmiary, haft, materiał i kolory jw.).
Spodnie AGGRESSIVE, cena: 90.00zł., rozmiary w pasie, 60-90cm (co 2cm), haft: "L", materiał:
FALO ORTALION, kolory: CZARNY, ZIELONY, ŚLIWKOWY.
Spodnie OGRODNICZKI, cena: 80.00zł., rozmiary w pasie 60-90cm (co 2cm), haft: LENAR PLUS,
eriał: JEANS, kolory: GRANATOWY, NIEBIESKI, BŁĘKITNY.
Kamizelka, rozmiary: XL, XXL, cena: 60.00zł., haft: LENAR PLUS.
materiał: BUFFALO, kolory: CZERWONY, ZIELONY, ŚLIWKOWY, GRANATOWY, BORDO
materiał: JEANS, kolor: GRANATOWY
Bluza, rozmiary: S, XL, cena: 60.00zł., Rozmiar XXL, Cena: 65.00zł., haft: LENAR, materiał: BUFFA-
lub JEANS, kolory: CZERWONY, ZIELONY, ŚLIWKOWY, GRANATOWY, BORDO.
Kurtka ORTALIONOWA, rozmiary: XL, XXL, cena: 60.00zł., haft: LENAR PLUS, materiał: ORTALION
NAMA", kolory: CZARNY, GRANATOWY.
Czapka, cena: 25.00zł., haft: LENAR PLUS lub "L", mate.
Plecak, cena 60.00zł., haft: LENAR, materiał: ORTALION "PANAMA", kolor: CZARNY.







Zamawiam prenumeratę

- ☐ na kwartał
- ☐ roczna (gwarantuje stałą cenę)
- ☐ roczna z bonifikatą dla szkół i placówek kulturalnych, oświatowych, naukowych, bibliotek

☐ Jestem podatnikiem VAT i upoważniam Towarzystwo Wydawnicze i Literackie do wystawienia faktury bez mojego podpisu

NIP ....

☐ Nie, proszę o rachunek uproszczony

....
podpis osoby upoważnionej

Proszę wypełnić odwrotną stronę przekazu!



Warunki prenumeraty

kwartalna - 9.30 zł

półroczna - 18.60 zł

LISTY

Hajooto Gogol
To, co wymyśliłeś w NASZYM Ślizgu lipiec'96 to jest lekkie popapranie z pomylonym posraniem!!! Wiesz już o co biega? Na str. 17 była słodka rubryka Przeskocz Dziadka. A w niej wpadka. Wpadłeś w Gówno po kostki! (Cytat od mojego brata). Jako fotograf jesteś dla mnie ten, no co to w angielskich filmach zaczyna się na "m" - kończy się na cudne "r".
Oto dlaczego": Wmawiasz wszystkim w kraju wódką płynącym, iż twoi kolesie (respekt for 'em) przeskoczyli tę skarpę. Spoko, w końcu są dobrzy. TYLKO PO CO TEN PIEP.. FOTOMONTAŻ?! Logan skacze chyba na "CDN" a kończy udany (a jakże) skok na ALPINIE, którą sam poleca. Ponadto ten shit - Logan na str. 16 & 17 w 5 fazach co to ma tę samą pozycję. Czy on jest aż taki dobry, że potrafi udane elementy powtórzyć identycznie?! To jest jawne robienie kretyna z każdego, kto wyłożył te 3zł. Zaprzestań bo ci "ktoś" może się wkurzyć. A czy to w ogóle jest dozwolone w cechu fotografików robić fotomontaż bez podania tego faktu obok lub pod zdjęciem.
Wielkie Hello dla NESY! Nesa do władzy.

Gregor Dąbrowski Sulejówek k/Warszawy

ad. Ani przez chwilę nie myślałem, że ktokolwiek nie zauważy tego, że Logan zmienił rolki "w locie". Chciałem, żeby ktoś na to zareagował, bo od kilku miesięcy tylko nas chwalą. Poza tym nie ma tu żadnego oszustwa, bo te 3 ostatnie zdjęcia pochodzą z rzeczywiście udanego skoku Logana. Tych, którzy czują się oszukani - przepraszam.

GOGOL

YO, KATOWICE! Dziękujemy za zaproszenie, przyjedziemy na pewno, tylko poczekajcie. Pozdrowienia dla: Adaxa, Kotasa, Filipa, Rafała O., braci Sołtysików, Artura P. i reszty Katowic.

KONKURSY

ROZWIĄZANIE III EDYCJI "ŚLIZGIEGO KONKURSU"

W losowaniu, które przeprowadziliśmy 26.07.96, wylosowaliśmy pięciu zdolnych farciarzy, którzy nam i sobie przynieśli satysfakcję, trafnie odpowiadając na nasze pytania. A oto i oni:

1. MACIEK WACŁAWSKI Z KOSZALINA - DESKOROLKA JET 5
2. AREK CHAMIELKA Z DZIERŻONIOWA - ROLKI JET 5
3. TOMEK JANISZEWSKI Z CHEŁMCA - OCHRANIACZE JET 5
4. PIOTREK FILIPIONEK Z KĘTRZYNA - ROCZNA PRENUMERATA ŚLIZGU + CD
5. RAFAŁ BIEŚCIŃSKI Z OSTRÓWKA - ROCZNA PRENUMERATA ŚLIZGU + CD

Gratulujemy!

ŚLIZGI KONKURS - EDYCJA KOLEJNA

A oto nowa porcja łamigłówek, tym razem wyjątkowo prosta:

1. Kim jest Jerzy, nasza sztandarowa postać? (odpowiedź przynajmniej w trzech zdaniach)
2. Jaka jest angielska nazwa figury break danceowej, która w polskim slangu breakowym nazywa się "bańka"?
3. Jak nazywa się ewolucja bmx'owa, która jest odpowiednikiem deskorolkowego ollie?

No, ten zestaw można chyba uznać za banalny, odpowiedzi (tylko na kartkach pocztowych) wysyłajcie na adres redakcji do końca sierpnia (liczy się stempelek).

POWODZENIA!!!

SKLEPY, W KTÓRYCH KUPISZ "ŚLIZG"

"Sklep Sportowy", ul.Pasaż Rudowskiego 11, Bełchatów
"Maxx-Sport" ul.Podwale 5, Bydgoszcz
"Sport", ul.Krakowska 12, Częstochowa
"Bombaj", ul.Mickiewicz 11, Dziwnów
"Gizela", ul.Sikorskiego 138, Gorzów
"Sprint Sport", ul.1Maja 27, Jelenia Góra
"Maraton", ul.Zamkowa 6, Kalisz
"Sport-But", ul.Mickiewicz 3, Karpacz
"Turysta", ul.Klaczewska 12, Konin
"Fan Sport", ul.Połtaw, Leszno
"H&S", ul.Narutowicza 28, Lublin
"Gold Sport", ul.Kopernika 33, Łódź
"Top Sport", ul.Zielona 13, Łódź
"Sportinger", ul.Dąbrowskiego 8, Piła
"Fitnes Club", ul.Mickiewicza 36, Poznań
"Mayer", ul.Mostowa 11, Poznań
"Wędkarstwo i Sport", ul.Sienkiewicza 18, Słupsk
"Elpromet", ul.Kaszubska 19, Stargard Szczeciński
"Sport", ul.Puławskiego 29, Świdnica
"Sklep Sportowy", Pl.Słowiański 10, Świnoujście
"Dyskobol", ul.Wojska Polskiego 44, Szczecin
"M.T.S.", ul.Struga 6/8, Szczecin
"Wanda Styl", ul.Główna 5, Wałbrzych
"Delta", ul.Złota 11, Warszawa
"Lenar", ul.Tarnogórska 28, Warszawa
"Ostrana Bis", ul.Grójecka 138, Warszawa
"Roller Sport", Al.Jana Pawła II 41a paw.4, Warszawa
"Roll Sport", ul.Walców 19, Warszawa
"Sklep Sportowy", ul.Marszałkowska 103 paw.9, Warszawa
"Sklep Sportowy i Serwis", ul.Marszałkowska 198, Warszawa
"Sport Centrum", ul.Świdnicka 30/32, Wrocław
"Fajer", ul.Żeromskiego 14, Zielona Góra

Uwaga!
Zakup powyżej 10 egz. "Ślizgu" (po cenie 2.10 PLN) jest premiowany zamieszczeniem nazwy i adresu firmy w tej rubryce. Prosimy o podanie w zamówieniu numeru NIP oraz upoważnienie nas do wystawienia faktury VAT bez podpisu odbiorcy.

odcinek dla poczty

Złotych
słownie złotych
Wpłacający
adres



TOWARZYSTWO WYDAWNICZE I LITERACKIE Spółka z o.o.
ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa
Pomorski Bank Kredytowy S.A. O/Warszawa
nr rachunku 360016-1498-136



datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę

odcinek dla posiadacza rachunku

Złotych
słownie złotych
Wpłacający
adres



TOWARZYSTWO WYDAWNICZE I LITERACKIE Spółka z o.o.
ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa
Pomorski Bank Kredytowy S.A. O/Warszawa
nr rachunku 360016-1498-136



datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę

odcinek dla wpłacającego

Złotych
słownie złotych
Wpłacający
adres



TOWARZYSTWO WYDAWNICZE I LITERACKIE Spółka z o.o.
ul. Brzozowa 35, 00-258 Warszawa
Pomorski Bank Kredytowy S.A. O/Warszawa
nr rachunku 360016-1498-136



datownik podpis przyjmującego pobrano opłatę

ŚLIZG

Gdy chcesz sobie napluć w twarz...
lub wyrwać z głowy włosy...
Gdy mydlisz sobie oczy lub wiążesz niepotrzebnie język

lub gdy po prostu
jesteś brzydki
i nie możesz
już patrzeć
na swoją
gębę!!!

JEST RATUNEK!!!!
JEST RATUNEK!!!!
JEST RATUNEK!!!!

Ślizga maskA

JEDYNA SKUTECZNA OCHRONA

PRZED SAMYM SOBĄ

(dostępna tu i ówdzie)

Dział Miłości Własnej i Autoreklamy Redakcji "ŚLIZGU"

NIE ZAMIERZA ponosić żadnej odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam



POLSAT



RAJSKA PLAŻA

SZUM FAL, IDEALNE WARUNKI DO SURFINGU, DOSKONAŁA MUZYKA I WIECZNE LATO...SŁOWEM JAK W RAJU. "RAJSKA PLAŻA" ŁĄCZY W SOBIE EGZOTYKĘ AUSTRALIJSKIEGO WYBRZEŻA Z PRZYGODĄ, GORĄCYMI RYTMAMI, PIĘKNĄ PLAŻĄ I ...ROMANSAMI. ZŁOTE WYBRZEŻE DZIAŁA NA MŁODYCH LUDZI JAK MAGNES, STAJĄC SIĘ ARENĄ SPORTOWEJ RYWALIZACJI. "GOSPODARZAMI" W TYM RAJU JEST CZWÓRKA BOHATERÓW: PRZYSTOJNY SEAN, JEGO SIOSTRA TORI, CASSIE I JEJ BARDZO PRZYSTOJNY BRAT KIRK.



TEQUILA I BONETTI

BONETTI JEST NIEPRZEBIERAJĄCYM W ŚRODKACH POLICJANTEM Z NOWEGO JORKU, PROWADZĄCYM W LOS ANGELES ŚLEDZTWO. PIES TEQUILA JEST JEGO NAJLEPSZYM PARTNEREM I NAJWIERNIEJSZYM PRZYJACIELEM.